

Prof. Bartłomiej Biskup: - Widać zarysy dwóch PiS-ów, niewykluczone, że się rozejdą str. 2



OT. [HTTPS://WNPISM.UW.EDU.PL/](https://wnpism.uw.edu.pl/)

Odnawialne źródła energii: bez rozwoju wiatraków czeka nas droższa energia... str. 9

BIZNES

Wtorek
3.03.2026
Nr 51

www.gazetawroclawska.pl
Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Gazeta WROCLAWSKA

Coraz bliżej Central Park. Wielka oaza zieleni na Kępie Mieszczańskiej str. 4



Poważna awaria na Borowskiej. Szpital wstrzymał przyjęcia pacjentów str. 3

Zapadł pierwszy prawomocny wyrok za mobbing w wałbrzyskiej policji str. 5



SPOŁECZEŃSTWO JEST JUŻ PACZKOMAT, BĘDZIE NOWY ORLIK?

„Wulgarny Gracz” rozślawił Grzymalin



„Wulgarny Gracz”, a w tle rozmarynowy paczkomat InPostu pod jego patronatem

Mateusz Różański
mateusz.rozanski@polskapress.pl

Grzymalin to niewielka miejscowość pod Legnicą. Kościół, OSP, sklep. Wiś jak wiś. Otóż nie. Grzymalin został okrzyknięty stolicą polskiego gaminu. Pojawił się tam jedyny w kraju rozmarynowy paczkomat, a na drodze można spotkać... wielbłądy.

Nie każdy w wirtualnym świecie czuje się tak swobodnie, jak u babci na obiedzie, zatem należy się Państwu garść wyjaśnień. Otóż, pisząc ten tekst, uchylamy drzwi do ledwie fragmentu internetowego uniwersum - pełnego memów, specyficznego humoru, niedopowiedzeń i... wulgaryzmów (o tym za chwilę).

Grzymalin jakieś trzy tygodnie temu stał się „virałem”, który lotem błyskawicy obiegł polski internet. Czym jest wspomniany „viral”? To treść, zdarze-

nie, coś wyjątkowego, co momentalnie zyskuje ogromną popularność, rozprzestrzenia się samoczynnie między użytkownikami internetu niczym wirus. Dokładnie to miało miejsce w Grzymalinie.

Za kwereś, który powstał w Grzymalinie, odpowiada „Wulgarny Gracz”. To twórca internetowy, który na Facebooku i portalu X (dawniej Twitter) zajmuje się tematyką gier komputerowych, ale chętnie opisuje też trudny dzień codziennego. I choć nazwa profilu „Wulgarny Gracz” może budzić mało pozytywne skojarzenia, to za tą tarczą kryje się pan Piotr - niezwykle ciepły i zabawny człowiek. Mąż i ojciec, od dzieciaka lubujący się w grach komputerowych. Píše recenzje, wchodzi w interakcję z internautami, opisuje trudny pojawiający się na jego drodze. Okrasza to wulgaryzmami, które jednak w świecie internetu miewają zupełnie inny wydźwięk niż w „realu”. Mieszka właśnie w Grzymali-

nie, który mimo około tysiąca mieszkańców cierpiał z powodu braku... paczkomatu. Proza dnia codziennego, można rzec, ale nie tym razem. W jednym ze swoich wpisów Piotr zaczął InPost.

- Wypełniłem zgłoszenie na stronie InPostu, zaczęłam firmę na Facebooku i tyle. Akcja nabrała potężnego rozpędu - wyjaśnia „Wulgarny Gracz”.

Marka podjęła wyzwanie. 6 lutego InPost opublikował informację, że jeśli post na ich fanpage'u zyska 15 tysięcy polubień, to grzymaliński paczkomat zyska patrona. Wystarczyła godzina i ten pułap został osiągnięty. Jak się później okazało, InPost „dowiózł” zobowiązanie. Dziś punkt w Grzymalinie to nie jest zwykły paczkomat. Mapy Google wskazują go jako „Rozmarynowy paczkomat pod patronem Wulgarnego Gracza”.

Skąd w tej historii rozmaryn? To kolejny żart w internecie, który nagle zaczął żyć własnym życiem.

- Pewnego dnia użytkownik o pseudonimie „Spocony Marian” przesłał mi donejt (dobrowolna wpłata pieniężna przekazywana twórcom internetowym - red.) z opisem: „Śniło mi się, że byłem z tobą w związku i graliśmy razem w gry, nacierając sobie zakola świeżym rozmarynem” - wyjaśnia z uśmiechem pełnym zakłopotania pan Piotr.

Społeczność skupiona wokół „Wulgarnego Gracza” podchwyciła ten żart i rozmaryn zaczął się przewijać w kolejnych wpisach. Stał się na tyle rozpoznawalny, że InPost wykorzystał to zioło, ozdabiając grzymaliński paczkomat.

Jak się okazuje, „szafa wydająca przesyłki” stała się lokalną atrakcją turystyczną. - Dostaję informacje od ludzi, którzy w środku nocy zjeżdżają z „eski”, żeby zrobić zdjęcie pod rozmarynowym paczkomatem. To jakieś szaleństwo - wyjaśnia pan Piotr.

Czytaj dalej na str. 6

SPORT

Prezes Wisły Kraków donosi na Śląsk Wrocław do Komisji Europejskiej str. 16



BLISKI WSCHÓD

Eskalacja: Iran zaatakował Cypr

Sytuacja na Bliskim Wschodzie eskaluje. Po zabiciu Alego Chameneiego zwiększyła się siła irańskiego odwetu. Jednocześnie trwają ataki na Teheran. Hezbollah dołącza do wojny.

Iran kontynuuje działania odwetowe w całym regionie. Ministerstwo obrony Zjednoczonych Emiratów Arabskich poinformowało, że Iran wystrzelił 165 rakiet balistycznych i 540 dronów. 21 z nich miało uderzyć w cele cywilne. W Zatoce Perskiej zginęły 4 osoby. Kraje Zatoki Perskiej oświadczyły, że mają pełne prawo

na militarną odpowiedź. Istnieje coraz większe prawdopodobieństwo, że Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar czy Arabia Saudyjska dołączą do działań przeciwko Iranowi. Na Bliskim Wschodzie wciąż uwięzieni są turyści - m.in. z Polski - którzy czekają na pomoc i organizację lotów ewakuacyjnych.

Iran zaatakował również brytyjską bazę wojskową na Cyprze, powodując niewielkie uszkodzenia. Potwierdził te doniesienia prezydent Cypru Nikos Christodulidis.

Czytaj str. 8

Pijana matka wiozła dzieci z ferii. Wydmuchała dwa promile... str. 4

Nr ISSN 2353-6152

Nr indeksu 350-206



Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Cierpisz na nadwagę albo otyłość? NFZ ma darmowe plany żywieniowe
- Alzheimer zacznie się znacznie wcześniej, niż myślisz.

Dogrywka. Jakub Guder, szef red. sportowej



TRUDNE ROZMOWY PREZESA JEZIERSKIEGO

Śląsk Wrocław nie wpuści w sobotę na mecz kibiców Wisły Kraków. No i owszem - to jest decyzja klubu. Jaka by ona nie była, to klub poniesie za nią konsekwencje. Tylko że komunikat, który wydał Śląsk, wystawia go zwyczajnie na pośmiewisko. Szkoda, że nikt nie miał odwagi stanąć i otwarcie powiedzieć: „Pod wpływem presji i jasnego stanowiska kibiców Śląska Wrocław, nie wpuścimy na najbliższy mecz fanów Wisły. Jesteśmy gotowi na konsekwencje, jakie z tego powodu może ponieść klub”. Byłoby krócej i prosto z serca.

Dostaliśmy tymczasem długi wywód, w którym WKS powołuje się na jakąś „analizę bezpieczeństwa” (chciałbym ją poznać) i fakt, że spotkanie Śląsk - Wisła zakwalifikowano jako mecz podwyższonego ryzyka. W tym samym komunikacie dowiadujemy się, że Śląsk to jednak bardzo gościnny klub, bo wpuścił najwięcej fanów gości. No ale Wisła jest zbyt groźna i coś jest na rzeczy, bo przecież 20 innych klubów też ich nie przyjęło do siebie.

Śląsk nie raz i nie dwa organizował mecze podwyższonego ryzyka. Robi to regularnie, co sezon. Były to mecze z Lechem Poznań, Legią Warszawa czy Zagłębiem Lubin. We Wrocławiu nigdy nie odmawiali przyjęcia sympatyków rywali. Nawet w przypadku derbów Dolnego Śląska. Dodajmy jeszcze, że Tarczyński Arena to - wedle różnych raportów i rankingów - jeden z bezpieczniejszych stadionów w Polsce. Nie licząc rac i bluzgów faktycznie trudno tam o jakieś incydenty. No i nagle okazuje się, że na meczu z Wisłą nie będzie wystarczająco bezpieczny. Co ciekawe słyszałem nieoficjalnie, że policja wolałaby nawet, by kibice z Krakowa weszli na stadion. Łatwiej ich tam kontrolować. Jeśli teraz przyjadą, to będą stali pod stadionem i to może być prawdziwy problem. Problem bezpieczeństwa właśnie.

Jedynie co, to nie zazdrościsz Remigiuszowi Jezierskiemu. Nie minęły jeszcze dwa miesiące jego rządów, a on wciąż musi prowadzić trudne rozmowy - z ratuszem, z kibicami, z Jarosławem Królewskim. Na na jego miejscu to bym to już chyba rzucił i wyjechał w Bieszczady. ©

”

Światło porusza się szybciej od dźwięku. Może dlatego niektóre osoby wydają się nam bystre, do czasu aż się odezwą.

Brian Tracy, „Jak przewodzią najlepsi liderzy”

KARPACZ

Po mistrzostwach Europy w siatkówce na śniegu, Karpacz będzie gościł kolejną wielką imprezę. W czerwcu do miasta pod Śnieżką zjadą najlepsi siatkarze plażowi, bowiem odbędzie się tam Puchar Świata.

W dniach 18-21 czerwca na stadionie im. Ireny Szewińskiej w Karpaczu odbędzie się turniej Volleyball World Beach Pro Tour Futures.

Oprócz Karpacza, gospodarzami turniejów tego cyklu będą w tym roku również Kraków oraz Rzeszów.

Przemysław Kaczałko



FOT. MATEUSZ KWASNIEWSKI

ROZMOWA DNIA

Widać zarys dwóch PiS-ów, niewykluczone, że się rozejdą

Agaton Koziański
agaton.kozianski@polskapress.pl

- Różnice w PiS to nie tylko stosunek do UE. Kluczowa jest inna zmienna: czy być radykalnym czy umiarkowanym. Tym ważniejsza jest decyzja Kaczyńskiego, kto ma być kandydatem na premiera pomostowego - mówi prof. Bartłomiej Biskup, politolog z Uniwersytetu Warszawskiego.

Jarosław Kaczyński chce ogłosić w marcu nazwisko kandydata PiS na premiera. Czy jest sens przedstawienie takiej kandydatury półtora roku przed wyborami? Rzeczywiście, jest na to za wcześnie.

Myśli Pan, że na zapowiedzi się skończy?

Przeciąganie ogłoszenia nazwiska jest jednym z rozwiązań. Wewnątrz PiS ścierają się różne opinie, różne frakcje rozmawiają z prezesem Kaczyńskim i przekonują go do własnych rozwiązań. Ale on też stał się zakładnikiem własnych słów. Gdyby nazwiska premiera jednak nie ogłosił, byłby to sygnał, że w partii coś się sypie, że jakiś plan nie wypalił.

Nie pierwszy i pewnie nie ostatni plan Kaczyńskiego, który by się rozsypał.

Oczywiście, on równie dobrze może nie ogłosić żadnego nazwiska, choć dzisiaj obawiam, że jednak je przedstawi.

I w ten sposób zażegna wewnętrzne spory w Prawie i Sprawiedliwości?

Zależy od tego, czy ten kandydat skupi wszystkich pod jedną flagą. W takich sytuacjach kluczowy jest czynnik czasu.

Myśli Pan, że Jarosław Kaczyński, ogłaszając nazwisko kandydata na premiera, gra na zmianę większości jeszcze w obecnym Sejmie? Bo po rozpadzie Polski 2050 można sobie wyobrazić inną koalicję rządową niż obecna.

Nie można tego wykluczyć. Kandydat na premiera przejściowego czy pomostowego miałby za zadanie właśnie rozbić w tej kadencji obecną koalicję. Uda się albo się nie uda, ale trochę krwi rządowi taki premier pomostowy może zepsuć. Spodziewam się jakiejś formy ucieczki do przodu, to znaczy wskazania kogoś od prezydenta albo jakiegoś samorządowca w typie prezydenta Stalowej Woli Lucjusza Nadberezego. Tego typu wskazanie byłoby też formą łagodzenia napięć pomiędzy poszczególnymi frakcjami wewnątrz Prawa i Sprawiedliwości - żadna z nich nie poczułaby się wzmocniona kosztem innych, nikt nie miałby poczucia niedocenienia czy zagrożenia. Choć też nie spodziewam się, żeby tego typu ruch złagodził napięcia wewnątrz PiS-u. Wewnętrzne walki będą trwały dalej.



FOT. HTTPS://WNP.ISM.UW.EDU.PL/

Jakie będą konsekwencje tego konfliktu? Twórcza destrukcja, która tylko mobilizuje PiS do walki w kampanii? Czy odwrotnie: ta partia już wpadła w korkociąg śmierci i tylko kwestią czasu jest, kiedy skłócona rozbije się o ziemię? Jak daleko to zaszło?

Dziś idzie to zdecydowanie w kierunku destrukcyjnym. Po stronie PiS można dostrzec dwa kierunki działania. Pierwszy to utwardzanie kursu, chęć odbijania elektoratu, który uciekł do Konfederacji i partii Grzegorza Brauna. Ale jest drugi kierunek, mówiący, że nie można dać się zwariować i stać się partią skrajną. Tych dwóch kierunków nie da się tak prosto pogodzić. Dlatego właśnie uważam ten wewnętrzny spór w PiS za destrukcyjny. Widać zarys dwóch PiS-ów. Różnice nie sprowadzają się tylko do stosunku do UE. Kluczowa wydaje mi się inna zmienna: czy być bardziej radykalnym czy bardziej umiarkowanym. Niewykluczone, że w końcu te oba obozy się rozejdą. Tym ważniejsza jest decyzja Jarosława Kaczyńskiego o tym, kto okaże się kandydatem na premiera pomostowego - i jak do jego propozycji dostosunkują się poszczególne frakcje.

PRZYRODA

Gra o orzechy

Ostatnimi czasy regularnie odwiedza mnie wiewiórka. O ile jesienne wizyty były mocno uzasadnione podbiorem orzechów laskowych, to łożenie po trawniku, gdy tylko stopniał śnieg już nie. Bo i po co? Po laskowych przysmakach zostało tylko wspomnienie, a innych smakołyków w suchej trawie brak. Jest tylko jeden powód odwiedzin: magazyny z jedzeniem. Wiewiórki są przeznaczone. Zbierają więcej żołądki, orzechów laskowych czy bukwi, niż mogą zjeść, a nadmiar chowają na kilka sposobów. Za spiżarnię może służyć dziupla lub wykrot. Zakopują też zbiory w ziemi. Tu mała dygresja: wiewiórki mają mieć krótką pamięć i zapominać o położeniu spiżarni. A przyroda ma mieć z tego zysk, gdyż z zakopanych żołądki czy bruki wyrastają nowe drzewa. To bajka. Wiewiórka stosuje strategię rozproszonych zbiorów. Przedkłada liczne, skromnie zaopatrzone magazyny nad kilka bogatych w zapasy. W ten sposób minimalizuje straty w przypadku kradzieży, która w życiu wiewiórek jest czymś normalnym. Własne zapasy to jedno, ale rabunek cudzych zbiorów jest mile widziany. Mój gość zapewne rozproszył skradzione z moich drzew orzechy i regularnie po nie wraca. Zaś bieganie po całym ogrodzie to - jak to mówią służby specjalne ze Wschodu - „maskirowka” dla oszukania przeciwnika. Byłem co prawda jedynym widzem, lecz w okolicy błąka się wiele srok i sójek, a to urodzeni rabusie.

Grzegorz Tabasz

nasz REGION

KRÓTKO

GŁOGÓW

Nie wyrzucaj, lepiej przynieś ubrania do społecznej szafy

Przy ul. Legnickiej 3 stała pierwsza szafa społeczna. Zamiast wyrzucać dobre ubrania i buty można się nimi podzielić z potrzebującymi. Pomysł wykonanie należy do Pawła Szuberta, pracownika HM Głogów.

Miejsce nie jest przypadkowe, bo szafa została zamontowana przy budynku dawnej Izby Wyrzężeń, w którym obecnie działa Centrum Pomocy Osobom Bezdomnym i Uzależnionym.

Zasady jej działania są proste i zostały wypunktowane na drzwiach.

Pan Paweł chce, by korzystali z niej ci, którzy faktycznie potrzebują pomocy.

- I to działa! - cieszy się zaglądając do środka, gdzie na wieszakach i półkach czekają już ubrania. - Byłem tu dzień po jej postawieniu. Znalazłem pierwsze wyprasowane i poskładane ciuszki, a dziś jest ich zdecydowanie więcej.

ELKA

PILCHOWICE

Zamkną drogę na koronie zapory



FOT. JERZY MYRNA

Po trzech miesiącach od rozpoczęcia remontu 114-letniej zapory w Pilchowicach teren wokół powoli zmienia się w plac budowy. Trwa spuszczenie wody z jeziora, a przy murze zapory pojawiły się rusztowania. Na razie można na nią wchodzić, np. by zrobić zdjęcia, ale wkrótce, z powodu prac droga zostanie zamknięta. ALKA

GŁOGÓW

16 lat wyprowadzała pieniądze...

Główna księgowa wyprowadzała przez lata pieniądze z publicznych instytucji. Teraz 70-letnia kobieta odpowie przed sądem za przewłaszczenie blisko 1,3 mln zł.

Pieniądze zniknęły z rachunków szkół podstawowych w Jemielnie i Irządach oraz z Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Górze.

Jak wynika ze śledztwa, z przestępczego procederu uczyniła sobie stałe źródło dochodu, a wyprowadzanie pieniędzy trwało 16 lat - od stycznia 2009 do lutego 2025 roku.

Akt oskarżenia trafił do Sądu Okręgowego w Legnicy. Księgowej grozi 15 lat więzienia, będzie też musiała naprawić wyrządzone szkody.

ELKA

WAŁBRZYCH

Zwłoki 45-letniego mężczyzny znaleziono w rzece. Ciało zostało znalezione wczoraj na terenie dzielnicy Stary Zdrój. Policja zna już tożsamość 45-latka. Wszyscy myśleli, że zginął.

KK

PAFOS

Przez irańskie drony samolot z Wrocławia nie mógł wylądować na lotnisku w Pafos. Ich samolot został przekierowany do Aten w Grecji. Wszystko przez ewakuację lotniska na Cyprze z powodu irańskiego drona. KK



FOT. POLICJA LUBIN

ŚCINAWA

Nastoletni wandal zdewastował pół miasteczka. Powybijane szyby, zniszczone drzwi i lampy, zdewastowane śmietniki. Straty szacowane są na 60 tys. zł. To efekty „zabaw” dwóch 15-latków... Zajmie się nimi sąd. KK

Poważna awaria: szpital wstrzymał przyjęcia pacjentów



FOT. MATERIAŁY PRASOWE USK

Do Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu już w nocy dotarł pierwszy agregat prądotwórczy z Agencji Rezerw Strategicznych. Teraz działają tam już trzy zestawy prądotwórcze

Karolina Kwiatek
karolina.kwiatek@polskapress.pl

Po awarii instalacji wodnej, woda zalała pomieszczenie szpitala USK, gdzie znajduje się stacja transformatorowa. Problem z zasilaniem wymusił decyzję o odwołaniu planowych przyjęć do szpitala.

Władze Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu informują, że awarii uległ jeden z transformatorów energetycznych, przez co pozbawiona prądu była część budynku przy ul. Borowskiej. Wyciekająca woda zalała stację transformatorową szpitala. Będzie ona wymagała osuszenia. Prace nad usunięciem awarii trwają. Obecnie szpital pracuje w trybie awaryjnym, jest zasilany wojskowymi agregatami. Agata Grzelińska z Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu potwierdza w rozmowie z dziennikarzami portalu gazetawrocławska.pl, że dwa z trzech agregatów prądotwórczych, które trafiły już na Borowską, pochodzą z zasobów wojska. Trzeci został przywieziony z Agencji Rezerw Strategicznych.

Do placówki przy ul. Borowskiej wysłano m.in. 16 Dolnośląską Brygadę Wojsk Obrony Terytorialnej z kontenerową elektrownią polową KEP 900.

- Prądu nie ma w budynku B1 z kilkoma oddziałami, w tym z nowaligicznym, czyli OIOM-em. Transformator, który uległ awarii zasila też stację gazów medycznych. Jesteśmy zabezpieczeni w butle tlenowe i ssaki. Usuwanie awarii potrwa kilka dni - powiedziała podczas konferencji prasowej dr Beata Freier, dyrektor Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu.

- Pragniemy zapewnić, że wszyscy pacjenci są bezpieczni. Dokładamy wszelkich starań, aby jak najszybciej przywrócić pełną sprawność techniczną placówki. W trybie pilnym wezwano dodatkowy personel medyczny i techniczny, który czuwa nad bezpieczeństwem osób hospitalizowanych - zapewnia szpital na Borowskiej.

USK wstrzymał przyjęcia pacjentów, a pracownicy szpitala dzwoniли z tą informacją do pacjentów, którzy mieli się stawić w placówce w wczoraj rano.

Ograniczono też funkcjonowanie szpitalnego oddziału ratunkowego. W związku z tym Wojewódzki Koordynator Ratownictwa Medycznego kieruje karetki z pacjentami do innych szpitali na terenie Wrocławia.

- Pacjentów, którzy zgłaszają się do nas indywidualnie, prosimy, by w miarę możliwości udali się do innych SOR-ów - mówi Beata Freier, dyrektor USK. - Oczywiście, jeśli ktoś do nas przyjdzie, na pewno otrzyma pomoc, bo nie zamykamy szpitala, tylko próbujemy rozwiązać problem - dodaje.

- Dyspozytornia została o poinformowana o awarii. W trybie natychmiastowym karetki przekierowano do innych szpitali - mówi dr Janusz Sokółowski, kierujący SOR-em przy Borowskiej. - Pacjenci, którzy wcześniej zostali do nas przywiezieni, otrzymali pomoc, podjęto wobec nich czyn-

ności ratunkowe. Jeżeli gdzieś taka potrzeba, zostaną oni przekazani do innych szpitali. Pacjenci zgłaszający się samodzielnie, których zawsze przyjmujemy bardzo dużo, są oceniani, czy mogą być bezpiecznie przyjęci do naszego szpitala, czy też można ich bezpiecznie przekierować do innego szpitala.

Przypomnijmy, że osobom, które wymagają pomocy nocnej i świątecznej opieki lekarskiej już w pierwszym komunikacie, po wystąpieniu awarii, szpital zalecał kontakt z innymi lecznicami we Wrocławiu. Oto one:

● Dolnośląski Szpital Specjalistyczny im. T. Marciniaka, Wrocław, ul. Fieldorfa 2, 71 306 42 22.

● Wojewódzki Szpital Specjalistyczny we Wrocławiu, Wrocław, ul. Kamieńskiego 73a, 71 327 05 36.

● Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. J. Gromkowskiego, Wrocław, ul. Koszarowa 5, 71 395 76 07.

● Szpital Specjalistyczny im. A. Falkiewicza, Wrocław ul. Warszawska 2, 71 377 41 16, 883 372 776.

©P

Beata Freier: Jeśli ktoś do nas przyjdzie, na pewno otrzyma pomoc, bo nie zamykamy szpitala, tylko próbujemy rozwiązać problem

Obchody Święta Żołnierzy Wyklętych ze zgrzytami. Bez salwy honorowej

Adrianna Szurman
Wałbrzych

Swoje uroczystości upamiętniające Żołnierzy Wyklętych zrobiły władze miasta, osobne - środowiska prawicowe. A wojsko, umówione na salwę podczas uroczystości prawicy, pojawiło się na imprezie władz miasta.

Rozczarowania nie kryli mieszkańcy, którzy zjawili się w niedzielę pod Pomnikiem Niepodległości o godz. 19. Choć nie było ich tylu, ilu spodziewali się organizatorzy obchodów organizowanych przez środowiska prawicowe.

Także na obchodach organizowanych przez władze miasta mieszkańców była tylko garstka. Nie bez znaczenia był padający deszcz. Tradycyjnie, przyszły władze miasta, była posłanka Sylwia Bielawska, radni, reprezentacja szkolna, władze powiatowe i przedstawiciele spółek miejskich oraz inne oficjalne delegacje.

Co ciekawe, na uroczystości pojawiła się także 10. Brygada Kawalerii Pancernej w Święto-

szowie. Ta sama, która miała pojawić się na uroczystościach o godz. 19. Trzy dni wcześniej wojskowi uzgadniali z organizatorami, w jakiej kolejności będą składać kwiaty, które będą wchodzić i gdzie staną. Umówiono również salwę honorową, która miała być nadać wyjątkową oprawę obchodom Dnia Żołnierzy Wyklętych w Wałbrzychu, godz. 19 na miejscu miała być kompania, ponad 30 żołnierzy, a było dwóch na warcie honorowej przed pomnikiem.

Jak przekazali nam prawnicowi radni Tomasz Maciejowski i Rafał Kiercz, żołnierze odwołali wszystko w niedzielę, tłumacząc to „rozkazem z góry”. Podobnie jak to, że dołączyli do imprezy miejskiej, tej o godz. 17. Skąd nagle zmiana planów? Czekamy na oficjalną odpowiedź.

Jedynym wspólnym momentem obchodów Dnia Żołnierzy Wyklętych w Wałbrzychu była msza święta w Kolegiacie pw. Aniołów Stróżów. Na szczęście nie zorganizowano tam dwóch oddzielnych kazań - dla prawicy i koalicji... ©©

Coraz bliżej Central Parku na Kępie Mieszczańskiej

Konrad Bałajewicz
konrad.balajewicz@polskapress.pl

To ma być jeden z najciekawszych parków w mieście, ale mieszkańcy muszą uzbroić się w cierpliwość. Budowa Parku Mieszczańskiego na Kępie Mieszczańskiej rozpocznie się za co najmniej dwa lata.

Pomysł stworzenia parku na czterohektarowym terenie po dawnej bazie transportowej wojska pojawił się kilka lat temu. Inicjatywa zyskała poparcie we Wrocławskim Budżecie Obywatelskim. Projekt zwyciężył dwukrotnie, w edycjach z 2020 i 2021 roku. W planach znalazły się m.in.: alejki spacerowe, place zabaw, strefy wypoczynku, nowe drzewa, trawniki i kwietniki.

Ze względu na lokalizację i skalę przedsięwzięcia, mieszkańcy szybko zaczęli nazywać planowaną inwestycję „wrocławskim Central Parkiem”. Oficjalnie ma nosić nazwę Parku Mieszczańskiego.

Dlaczego do dzisiaj park nie został wybudowany? Na przeszkodzie stanęła... zanieczysz-



FOT. ZARZĄD ZIELENI MIEJSKIEJ

Wrocławski „Central Park” ma wyróżniać się na tle innych parków m.in. lokalizacją w ścisłym centrum miasta

czona ziemia. Podczas przygotowywania dokumentacji dla inwestycji, między kwietniem 2021 a listopadem 2022, przeprowadzono szczegółowe badania gleby. W próbkach wykryto przekroczenia dopuszczalnych stężeń metali ciężkich, m.in. miedzi, ołowiu i cynku.

Zanieczyszczenia są pozostałością po wieloletniej działalności wojskowej i przemysłowej w tej części miasta. Zgodnie

z przepisami, park nie może powstać na terenie, który nie spełnia norm środowiskowych. Dlatego konieczne było przeprowadzenie remediacji, czyli procesu oczyszczania gleby i wód gruntowych.

Proces remediacji przeprowadził Zarząd Zieleni Miejskiej. Zastosowano metodę biologicznego oczyszczania gleby. Specjaliści wykorzystali specjalną mieszankę naturalnych mikroorga-

nizmów, bakterii i grzybów, które rozkładają szkodliwe związki chemiczne. Preparat był przez wiele miesięcy rozprowadzany na terenie przyszłego parku, głównie latem.

Zarząd Zieleni Miejskiej poinformował właśnie, że wymagany poziom oczyszczenia został już osiągnięty. To jednak nie oznacza, że budowa może ruszyć. Zgodnie z decyzją Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, konieczne jest jeszcze monitorowanie stanu gleby.

Instytucja wymaga, aby wyniki badań potwierdzały utrzymanie odpowiedniego poziomu czystości przez dłuższy czas. Proces ten potrwa od 24 do 28 miesięcy. Dopiero po uzyskaniu pozytywnej decyzji środowiskowej możliwe będzie rozpoczęcie właściwych prac budowlanych.

Zarząd Zieleni Miejskiej deklaruje, że po zakończeniu procedur inwestycja ruszy stosunkowo szybko. W pierwszym etapie planowana jest budowa alejek spacerowych, placu zabaw przewidzianego w projekcie WBO i podstawowej infrastruktury parkowej. ©©

REKLAMA

0011486419

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● **„ABEL”** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowa organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.

● **„ADORIA”** Usługi Pogrzebowe. Tanio, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.

● **„ANUBIS”** – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłodnia, organizowanie pożegnań przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym

w godzinach dogodnych dla klienta. Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01 całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranicą. Załatwianie formalności również w domu klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.

● **„ARCHON”** – Zakład Pogrzebowy tel. 71 332 60 60 – całodobowe przewozy zmarłych. Własna chłodnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Mercedes Pilato gratis. Nasze oddziały: Włodkowica 37, Hallera 112, Bogusławskiego 33, Traugutta 67, Skłodowskiej-Curie 49, Kiełczowska 90 (cm. komunalny), Krzywoustego 287, Trzebnicka 67,

ul. Grabiszyńska 101, ul. Zaporoska 83, www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **„WITWICCY”** Zakład Usług Pogrzebowych, Producent Trumien. Całodobowy przewóz zmarłych. Rozliczamy ZUS, KRUS, WBE, MSWiA w zakładzie. Własna chłodnia. Kompleksowo. Solidnie! Wrocław Borowska 254 - naprzeciw Akademii Medycznej, Wrocław Kościuszki 67/1a – róg Gwarnej, Krzyżowice ul. Główna 14 gm. Kobierzyce, Sobótka ul. Św. Anny 19/1, 71/889-00-60, www.zakladpogrzebowy24.pl

● **CAŁODOBOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH** dla miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. Najniższe ceny. Tel. 502-922-708, 71 322-60-16.

● **KREMATORIUM – ARCHON**, ul. Kiełczowska 90, tel. 71 345 73 43

- całodobowo. Kompleksowe usługi kremacyjne i pogrzebowe, ustalanie terminów. Całodobowy odbiór osób zmarłych z domu, szpitali, hospicjów. www.krematorium.wroclaw.pl

● **MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH**, tel. 71/332-60-60 – całodobowo. Przewóz zmarłych i prochów z państw całego świata. Załatwiamy wszelkie pozwolenia i formalności. Posiadamy licencję na tranport zmarłych z Francji. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **ROCH** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowo, kompleksowo. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe 71/322 60 16, kom. 502-922-708, Wrocław, ul. Św. Wincentego 10 a (dawna Obrońców Pokoju).

Pijana matka wiozła dzieci. Wydmuchała dwa promile

Karolina Kwiatek
karolina.kwiatek@polskapress.pl

Prawie dwa promile alkoholu w organizmie miała 36-latka, która wiozła swoje dzieci do Poznania. Jej BMW jechało slalomem, a policja mogła ją przesłuchać dopiero gdy wytrzeźwiała...

Jak informuje Katarzyna Mazurek z KPP w Ząbkowicach Śląskich, inny kierowca powiadomił służby o BMW, które jechało slalomem. Auto wręcz odbijało się od krawędzi do krawędzi jezdni.

Kierująca nim kobieta nie była w stanie utrzymać prosto utrzymać kierownicy, bo była zbyt pijana. Badanie wykazało, że miała niemal dwa promile alkoholu w organizmie.

- W takim stanie wracała z ferii zimowych, które spędzała z dziećmi w Kotlinie Kłodzkiej - informuje policjantka.

Kobieta została zatrzymana. Gdy wytrzeźwiała usłyszała zarzuty kierowania pod wpływem alkoholu i narażenia innych na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Grozi jej więzienie. ©©



FOT. POLICJA

36-latka nie była w stanie utrzymać prosto kierownicy BMW, którym jechała, bo była zbyt pijana...

Dziś pożegnamy

Pogrzeby 3 marca 2026

● PSIE POLE

Kazimierz Mikołajczyk g. 11
Marian Szpak g. 12
Władysława Wodzisławska g. 13
Andrzej Ładomirski g. 14

● GRABISZYN

Wojciech Marciniak g. 12

● OSOBOWICE

Henryk Czernis g. 9.20
Wiesława Barabach g. 10.40
Irena Skuza g. 11.20

Henryk Jasicki g. 12
Marian Wojciechowski g. 12.40
Henryka Bednarek g. 13.20
Bogdan Stachowiak g. 14

Zarząd Cmentarzy Komunalnych,
pl. Strzelecki 19/21, 50-224 Wrocław

AUTOPROMOCJA

Nekrologi

zamówisz tutaj:

Wrocław, ul. św. Antoniego 2/4,

71 374 82 49

reklama.wroclaw@polskapress.pl

Zapadł pierwszy prawomocny wyrok za mobbing w wałbrzyskiej policji

Adrianna Szurman
adrianna.szurman@polskapress.pl

Byli nazywani „grubymi świniami, głupkami, debilami nie nadającymi się do pracy w policji”. Sąd Okręgowy w Świdnicy wydał prawomocny wyrok w sprawie o zadośćuczynienie za nękanie w czasie służby.

Byli przełożeni policjantów, których ta sprawa dotyczy, najpierw zostali skazani prawomocnymi wyrokami sądu za mobbing. To dzięki temu, że uwierzył im prokurator. Później ruszyły procesy cywilne, gdzie w sądzie I instancji w Wałbrzychu policjanci wygrali odszkodowania. Teraz przed Sądem Okręgowym w Świdnicy zapadł pierwszy prawomocny wyrok, a kolejne są w drodze.

- Wyrokiem z 19 lutego 2026 r. Sąd Okręgowy w Świdnicy II Wydział Cywilny Odwoławczy utrzymał w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Wałbrzychu z 17 października 2024 r. i zasądził od pozwanego Skarbu Państwa – Komendanta Miejskiego Policji

w Wałbrzychu na rzecz powoda 26 tys. 250 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie licznymi od 27 stycznia 2022 r. do dnia zapłaty - mówi Jacek Janowski, reprezentujący policjanta w sądzie. Dodaje, że w uzasadnieniu Sąd Okręgowy w Świdnicy wskazał, że w całości podzielił stanowisko Sądu I instancji.

Sześciu pozwało, inni się wahają

Komendę Miejską Policji w Wałbrzychu pozwało sześciu policjantów. Inni wciąż się wahają

Sprawa dotyczy 2016 roku. Na ławie oskarżonych zasiadli wówczas byli już naczelnik i zastępca wydziału kryminalnego. Jeden zmarł w czasie procesów, a drugi został zwolniony. Zmienił się też komendant miejski wałbrzyskiej policji.

Przełożeni z wydziału kryminalnego nazywali policjantów „grubą świnią”, zwracali się do nich „ty pajacu”, „ty debilu”. Także przy zatrzymanych. Poli-



Wydział kryminalny w komendach to jednostka elitarna, nie każdy policjant ma predyspozycje, by tam pracować (zdjęcie ilustracyjne)

cjanci czuli się zastraszeni. Zeznawali, że natarczywie przepytывano ich ze znajomości przepisów, poniżano, złośliwie nękanono telefonami na służbie i poza nią.

Oskarżeni w tej sprawie: naczelnik i jego zastępca, nie przyznawali się do winy. Tłumaczyli,

że policja, a zwłaszcza wydział kryminalny, który uchodzi za elitarny w każdej jednostce (nie każdy może pełnić tu służbę i nie każdy się do niej nadaje) rządzi się specyficznymi prawami. Pracują tam mężczyźni i kobiety, którzy powinni być twardzi, odporni

na stres, szorstkie traktowanie itp. Policjanci mają do czynienia z najgorszym typem ludzi - gangsterami bez skrupułów, bandytami, mordercami, dzieciobójczyniami...

Jak mówi nam reprezentujący policjantów, naczelnicy po-

trafilu doprowadzić kryminalnych do łez. Były funkcjonariusz, który także pozwał policję, wygrał 50 000 zł zadośćuczynienia i czeka na prawomocny wyrok zaznaczając, że przełożeni „dojeżdżali” ich na zmianę.

- Powiedzmy tak: ci, którzy lubili się z jednym, byli dojeżdżani przez drugiego i odwrotnie - mówi policjant. - Od początku myślałem, że wszystko zostanie zamiecione pod dywan, a nawet jeśli sprawy trafią do sądu, to nic nie wskóramy. A jednak sędzia nie zostawiła suchej nitki na byłych naczelnikach.

Pięciu policjantów, którzy pozwali KMP w Wałbrzychu, przeszło już na emeryturę. Jeden nadal pełni służbę. Są też inni, którzy pracują w jednostce i rozważają skierowanie pozwów po tym, jak przejdą na emeryturę. Dzisiaj, 10 lat od tych wydarzeń, w wydziale kryminalnym pracują inni naczelnicy, zmienił się też szef komendy. Wdrożono procedury antymobbingowe. Przed laty również obowiązywały, ale nie działały. ©©

MATERIAL INFORMACYJNY PGE BALTICA

0011484968

Na Bałtyku cała naprzód – miliardy mogą trafić do krajowych dostawców

Rozwój morskiej energetyki wiatrowej w Polsce nabiera tempa. Z portfelem projektów o największej łącznej mocy PGE Polska Grupa Energetyczna odgrywa jedną z kluczowych ról w tym procesie. W związku z jej inwestycjami na Bałtyku miliardy złotych mogą trafić w najbliższych latach do krajowych dostawców elementów i wykonawców usług. Już teraz stopniowo zwiększa się udział polskiego komponentu w rozwoju morskich farm wiatrowych.

Strategia Grupy PGE zakłada nie tylko budowę farm wiatrowych na Bałtyku, ale również systematyczne zwiększanie udziału krajowych firm w realizowanych projektach – tzw. local content. To naczynia połączone, bo z jednej strony cały program inwestycyjny morskiej energetyki wiatrowej w Polsce ma przełożyć się na pobudzenie rozwoju krajowego przemysłu. Z drugiej – więcej odnawialnych źródeł w miksie energetycznym przekłada się w długim okresie na stabilizację, a nawet obniżenie kosztów energii w porównaniu do obecnego miksu. A to pozytywnie wpływa na konkurencyjność gospodarki.

Czym jest „local content”?

Local content oznacza, że część wydatków na inwestycje w energetyce zostaje w kraju, trafiając do rodzimych przedsiębiorstw, które biorą udział w realizacji projektów. PGE dostrzega wśród polskich firm kompetencje, wykwalifikowaną kadrę oraz odpowiedni potencjał produkcyjny niezbędny do rozwoju morskiej energetyki wiatrowej na Bałtyku. Na każdym etapie rozwoju projektów offshore wind PGE korzysta z potencjału krajowych przedsiębiorstw, instytucji badawczych oraz wiedzy rodzimych specjalistów. W projektach morskich farm wiatrowych Grupy PGE udział polskich podmiotów już dziś mieści się w przedziale 20-30%, a celem jest jego systematyczne zwiększanie. Jest to też cel strategiczny Grupy PGE – do 2035 roku wartość zamówień realizowanych przez krajowe podmioty w ramach wszystkich inwestycji, w tym w OZE, może przekroczyć aż 150 mld zł. Obejmuje to zarówno kontrakty na usługi budowlane i montażowe, dostawy technologii i komponentów, jak i długoterminową obsługę serwisową.



Stalowe elementy fundamentów dla morskiej farmy wiatrowej Baltica 2 powstają w zakładach produkcyjnych w Polsce.

FOT. BALTICA 2

Porozumienie sektorowe – fundament współpracy

Wysiłki na rzecz zwiększenia local content zostały sformalizowane w ramach Polish Offshore Wind Sector Deal – tzw. porozumienia sektorowego. Dokument ten wyznacza kierunki rozwoju krajowego łańcucha dostaw i wspiera maksymalizację udziału polskich firm w budowie i eksploatacji morskich farm wiatrowych, ale też wskazuje cele local content dla offshore wind w Polsce – 20-30% dla I fazy i ponad 45% dla II fazy. W 2025

roku podpisano dodatkowo deklarację na rzecz zwiększenia udziału polskich firm w realizacji drugiej fazy projektów morskiej energetyki wiatrowej na Morzu Bałtyckim, której jednym z sygnatariuszy była PGE.

PGE Baltica oferuje nowe możliwości

Rozwój projektów, budowa, a następnie eksploatacja morskich farm wiatrowych to zadanie spółki PGE Baltica z Grupy PGE. Działu w niej zespół ds. local content, którego zadaniem jest

aktywne poszukiwanie możliwości włączania polskich firm do łańcucha dostaw offshore wind – głównie poprzez edukację dostawców i dialog z rynkiem i nowoczesne formy współpracy, np. dyżury informacyjne dla potencjalnych dostawców. W ramach najbardziej zaawansowanego projektu PGE – morskiej farmy wiatrowej Baltica 2 – krajowi dostawcy są obecni na każdym etapie: od przygotowania poprzez udział w produkcji komponentów. A w perspektywie jest jeszcze wieloletni okres eksploatacji farmy. Polskie zakłady produkują niezbędne wyposażenie fundamentów turbin oraz morskich stacji transformatorowych, wykorzystując stal z polskich hut. Krajowe firmy stawiają lądową stację transformatorową i odpowiadają za infrastrukturę przyłączeniową. Generalni wykonawcy z Pomorza budują terminal instalacyjny w Gdańsku i bazę operacyjno-serwisową w Uście. Firmy logistyczne z Polski transportują komponenty. Dla projektów offshore PGE będących obecnie we wcześniejszej fazie rozwoju krajowi przedsiębiorcy wykonywali niezbędne badania na lądzie i morzu.

Baltica 2 coraz bliżej, Baltica 9 na horyzoncie

Projekt Baltica 2 – realizowany przez PGE we współpracy z Ørsted – wszedł już w fazę budowy na morzu. Stawianie fundamentów dla turbin tej morskiej farmy wiatrowej planowane jest na drugi kwartał 2026 roku. Trwają jeszcze prace przygotowujące dno morskie do tego etapu instalacji. Kształtów nabiera baza operacyjno-serwisowa w Uście. Pólmetek przekroczyła budowa lądowej infrastruktury przyłączeniowej w gminie Choczewo. Postępuje produkcja kluczowych komponentów. Dzięki 107 turbinom o łącznej mocy 1,5 GW morska farma wiatrowa Baltica 2 będzie produkować tyle energii elektrycznej, ile zużywa ok. 2,5 mln domów. W wyniku pierwszej aukcji dla morskich farm wiatrowych w Polsce PGE otrzymała gwarancję wsparcia dla projektu Baltica 9. Dzięki temu Grupa PGE zaplanowała zbudowanie do 2032 roku kolejnej morskiej farmy wiatrowej – tym razem o mocy ok. 1,3 GW. Przy realizacji tego przedsięwzięcia szczególny nacisk zamierza położyć na włączenie do łańcucha dostaw polskich dostawców, aby zapewnić stabilność rozwoju local content.

Z Internetu do realnego świata: Wulgarny Gracz buduje Grzymalin

Mateusz Różański
mateusz.rozanski@polskapress.pl

Grzymalin, wieś pod Legnicą, został okrzyknięty stolicą polskiego gamingu. Pojawił się tam jedyny w kraju rozmarnowany paczkomat, a na drodze można spotkać... wielbłądy. A teraz trwa batalia o boisko.

Ciąg dalszy ze str. 1

Nie będziemy ukrywać. Paczkomat był tylko pretekstem, by spotkać się z Wulgarnym Graczem. Na Facebooku śledzi go ok. 140 tysięcy osób. Obserwując wpisy „Wulgarnego” nietrudno zauważyć czym brata sobie ludzi - jest szczery, bezpośredni i naturalny. Gra mu się nie podoba? Napisze, że jest „ch*&^” i logicznie to uargumentuje. Tak jest właśnie polski Internet. Może i bezpośredni, ale momentami ma to swój urok.

Jak narodził się Wulgarny Gracz?

- Strona zaczęła od tego, że tych kilkanaście lat temu praco-

wałem na ochronie, w typowej budce przy fabryce i akurat tam w nocy niezbyt wiele się dzieje. Pomyślałem sobie, że lubię pisać o grach, założę sobie stronę tak kompletnie „z czapy”. No i jedenasty rok już leci jak to prowadzę - tłumaczy Piotr.

Były próby wejścia na Youtube, ale jak sam pan Piotr przyznaje, zdecydowanie lepiej czuje się na Facebooku, czyli portalu dla osób z zakolami, pamiętających początki gamingu.

Popularność i rozpoznawalność w sieci przyszła szybko.

- Na początku obawiałem się reakcji mieszkańców Grzymalina, ale przyjęli to znakomicie, podobnie jak Paczkomat. Teraz już wszyscy wiedzą co robię, a popularność staramy się przekuć na coś dobrego dla naszej społeczności - wyjaśnia.

Jest Paczkomat, czas na Orlika

Akcja z InPostem pokazała, że przy odpowiedniej organizacji, zaangażowaniu i wykorzystaniu własnych zasięgów można zro-



Marzena Kloc, sołtys Grzymalina nie kryje radości z pojawienia się Paczkomatu. A teraz mocno wierzy, że uda się zebrać pieniądze na budowę boiska: Orlika

bić coś dobrego dla lokalnej społeczności. I o ile akcję z Paczkomatem można uznać za prelude, to teraz przyszedł czas na zdecydowanie większe wyzwanie - boisko.

- Nasza wieś się rozrasta, powstało tu nowe osiedle, budują się kolejne domki. Mamy

w końcu Paczkomat, chcielibyśmy mieć Orlika. Liczymy, że popularność Piotra nam w tym pomoże - tłumaczy Marzena Kloc, sołtys Grzymalina.

Zbiórka już ruszyła. Potrzeba około miliona złotych. Sołectwo z funduszem na poziomie sześćdziesięciu tysięcy złotych na rok nigdy nie będzie mogło sobie na to pozwolić. W akcję zaangażowała się cała wieś, również „Wulgarny Gracz”. To pod jego patronatem miałyby powstać arena sportowa.

Pierwsze dni pozwoliły zgromadzić na tej zbiórce blisko 70 tysięcy złotych. To więcej niż roczny budżet sołectwa Grzymalina. I jeśli myślicie, że boisko to jedynie fanaberia mieszkańców niewielkiej wsi to jesteście w błędzie.

Kilka lat temu w Grzymalinie mieszkało niespełna 300 osób. Wieś niczym nie różniła się od jej podobnych w okolicy. Sporo jednak się zmieniło. Dziś to dom dla przeszło 1000 osób, z czego ponad setka to dzieci. Lokalna społeczność wydaje się być silnie zżyta, a szum jaki powstał przy okazji Paczkomatu może jedynie pomóc przy realizacji kolejnych projektów.

- Mamy już wytyczone miejsce, gdzie takie boisko mogłoby powstać, mamy też pomysł na to, jak je wykorzystać. Nasze dzieci chętnie spędzają czas na dworze. Orlik stałby się kulturalnym centrum wsi - dodaje pani sołtys.

Od czego to wszystko się zaczęło?

Wróćmy na koniec do świata wirtualnego. Dziś społeczność gamingowa w Polsce jest potężna. Młodzi ludzie z zapalem relacjonują swoje postępy w grach, podjęte inicjatywy i nowe pasje. Sprzęt do grania potrafi kosztować krocie, a zasięgi największych graczy w branży



w tamtym czasie było jak złoty graal - tłumacz „Wulgarny Gracz”.

To wtedy narodziła się pasja, która jak się okazuje trwa do dziś. Przykład „Wulgarnego Gracza” najlepiej pokazuje, że nawet jednostka w starciu z wielką korporacją nie jest na przegranej pozycji. Determinacja i odpowiedni dobór środków pozwala na realną zmianę swojej małej ojczyzny.

„Wulgarny Gracz” jako jedna z najważniejszych gier swojego dzieciństwa wskazuje legendarną serię Baldur's Gate. To fabularna gra w której gracz wciela się w osieroconego młodzieńca, zmuszonego do opuszczenia bezpiecznej twierdzy Candlekeep, by odkryć swoje przeznaczenie.

Idź do kowala: wykujesz miecz i zobaczysz wielbłądy

Rozmarnowany Paczkomat pod patronatem „Wulgarnego Gracza” to tylko jedna z atrakcji z Grzymalina. Mieszkańców i okolicznych rolników nie dziwi już nawet to, że na głównej drodze mogą spotkać... wielbłądy. Te znajdziecie w „Zagrodzie u Kowala”. Wykucicie tam również swój nóż, czy miecz - pod warunkiem, że wystarczy Wam sił. Wokolicy są również łowiska obfite w ryby, stadniny koni, czy noclegi we współczesnej wariacji na temat pałacu. ©

REKLAMA 0011460169

22-24.04.2026
Międzynarodowe Centrum Kongresowe & Spodek, Katowice

The Power of Dialogue

EEEC

XVIII Europejski Kongres Gospodarczy

GŁÓWNE NURTY TEMATYCZNE

Suwerenność i konkurencyjność	Europa pod presją	Odporność i bezpieczeństwo
Cyfryzacja i technologie jutra	Energia, transformacja, inwestycje	Człowiek, rozwój, równowaga

JOIN US

WWW.EECPOLAND.EU

Najważniejsze wydarzenie biznesowe w Europie Centralnej



Wieś ma swój niepowtarzalny klimat

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

NA DROGACH

Karambol na ekspresowce

Do zderzenia kilku pojazdów doszło w poniedziałek rano w miejscowości Antoninów na trasie S7 w kierunku Warszawy, na odcinku między Tarczynem a stolicą. Według wstępnych informacji policji, w zderzeniu uczestniczyło sześć lub siedem samochodów.

Jak dowiedział się reporter TVN24, uczestniczącymi w karambolu pojazdami podróżowało łącznie dziewięć osób.

Tylko jedna z nich została poszkodowana, osiem osób

nie odniosło obrażeń - powiedział stacji bryg. Łukasz Darmofalski z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Piasecznie. - Jedna osoba była uwięziona w pojeździe osobowym. Została uwolniona i przekazana zespołowi ratownictwa medycznego, który przetransportował ją do szpitala.

Poszkodowanego do szpitala zabrał helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Na miejscu pracowały straż pożarna, pogotowie ratunkowe i policja.

MIKOŁAJKI

Spotkanie samorządowców



FOT. PAP/TOMASZ WASZCZUK

Wczoraj w Mikołajkach rozpoczął się XI Europejski Kongres Samorządów. Wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski powiedział podczas otwarcia, że jest to największe wydarzenie łączące polskich samorządowców. Gościem kongresu był prezydent Karol Nawrocki.

WYROK

Znęcał się nad strusiem

Na siedem lat więzienia skazał w poniedziałek poznański sąd mężczyznę, który skatował strusia z gospodarstwa agroturystycznego. Akt oskarżenia dotyczył 21 przestępstw. Mężczyzna został także skazany za przestępstwa narkotykowe, niszczenie mienia i groźby karalne. Przez 15 lat Łukasz Sz. nie będzie mógł mieć jakichkolwiek zwierząt.

Zdarzenie z udziałem strusia Zenka z gospodarstwa agroturystycznego z podpoznańskiego Bolechówka miało miejsce na początku 2025 roku. Ptak został skatowany kijem, był bity, kopany i szarpany. Nie udało się go uratować.

Mężczyzna ma wpłacić 5 tys. zł na schronisko dla zwierząt w Poznaniu i 20 tys. zł pokrzywdzonemu właścicielowi ptaka.

GOSPODARKA

Produkt Krajowy Brutto Polski w IV kw. 2025 r. wzrósł o 4,0 proc. rok do roku w porównaniu do wzrostu o 3,8 proc. rdr kwartał wcześniej - wynika z komunikatu GUS. W ujęciu kdk PKB wzrósł w IV kw. o 1,0 proc. wobec wzrostu o 0,9 proc. przed kwartałem. Z danych GUS wynika, że inwestycje w IV kw. wzrosły o 4,7 proc. rdr, konsumpcja prywatna wzrosła o 4,2 proc. rdr, a popyt krajowy wzrósł o 4,3 proc. rdr.

Kilkanaście tysięcy Polaków przebywa w rejonie konfliktu

Karolina Wrońska
Warszawa

Wiceszef resortu dyplomacji poinformował w poniedziałek, że według informacji MSZ w regionie szeroko pojętego Bliskiego Wschodu znajduje się kilkanaście tysięcy obywateli Polski.

W poniedziałek w rozmowie w TVN24 Marcin Bosacki był pytany, czy MSZ posiada szacunki dotyczące dokładnej liczby Polaków znajdujących się na Bliskim i Dalekim Wschodzie, którzy chcą wrócić do kraju.

- Takich szacunków, ile osób chce wrócić do kraju, nie mamy. Wiemy, że w regionie Bliskiego Wschodu, szeroko pojętego - od krajów Zatoki Perskiej po Izrael, Liban, Jordanię - to kilkanaście tysięcy osób - poinformował Bosacki.

Zaapelował też o rejestrację swojego pobytu w systemie Odyseusz. Zdaniem wiceministra liczba Polaków, którzy będą chcieli powrócić do kraju, będzie rosła - między innymi ze względu na to, że niektórym z nich będą kończyły się pobyty.

Bosacki poinformował, że władze Zjednoczonych Emiratów Arabskich - w których, jak mówił, przebywa najwięcej Polaków - w porozumieniu z polską stroną zadeklarowały, że każdy, komu się kończy pobyt w hotelu czy ośrodku wczasowym, będzie mógł na koszt miejscowych władz tam zostać. - Już wczoraj



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Rzecznik MSZ Maciej Wewiór zaapelował do biur podróży o nierealizowanie wycieczek na Bliski Wschód

to wiedzieliśmy. Przysyłano do nas takie zaświadczenia dla hotelarzy o tym, że dalszy pobyt jest na koszt władz Zjednoczonych Emiratów Arabskich - mówił wiceszef MSZ.

Polscy obywatele nie ucierpieli

- Nie ma żadnych informacji, aby jakkolwiek nasz obywatel ucierpiał na Bliskim Wschodzie w związku z działaniami wojskowymi - powiedział w poniedziałek rzecznik MSZ Maciej Wewiór. Dodał, że wszystkie zorganizowane grupy opuściły Izrael drogą lądową przez Egipt.

Maciej Wewiór zaapelował też do biur podróży, by nie oferowały i nie realizowały wycie-

„

Konflikt USA - Iran może skłonić prezydenta Karola Nawrockiego do podpisania ustawy o SAFE

prof. Olgierd Annusewicz politolog UW

z pasażerami posiadającymi bilety na odwołane rejsy.

„W związku z sytuacją w regionie i rekomendacjami Agencji Unii Europejskiej ds. Bezpieczeństwa Lotniczego, Polskie Linie Lotnicze LOT podjęły decyzję o odwołaniu dwóch najbliższych rejsów do Dubaju (do 4 marca) i Rijadu (do 8 marca). Rejsy do Tel Awiwu pozostają odwołane do 15 marca. Służby operacyjne PLL LOT są w bieżącej komunikacji z pasażerami odnośnie do wszelkich zmian w rezerwacjach” - poinformował na platformie X rzecznik prasowy PLL LOT Krzysztof Moczulski.

Dziś zbierze się komitet bezpieczeństwa

- We wtorek zbierze się komitet bezpieczeństwa poświęcony sytuacji na Bliskim Wschodzie - poinformował w poniedziałek wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski. W spotkaniu udział wezmą także przedstawiciele prezydenta.

Gawkowski pytany o konflikt na Bliskim Wschodzie powiedział dziennikarzom w Mikołajkach, że w kwestii bezpieczeństwa obóz prezydencki i rządowy muszą współpracować ręką w rękę.

- Mamy zwołane posiedzenie komitetu bezpieczeństwa, które będzie się m.in. tymi tematami zajmowało. Tutaj nikt nie zwleka, tylko wszyscy działamy na bieżąco. Również przedstawiciele prezydenta jutro będą - poinformował wicepremier. PAP

czek w region Bliskiego Wschodu. Poinformował również o podniesieniu poziomu ostrzeżeń dotyczących Cypru do poziomu drugiego, czyli „zachowaj szczególną ostrożność”.

- Pragnę zaapelować do biur podróży, które w dalszym ciągu oferują i, co gorsza, realizują wycieczki na Bliski Wschód. Apeluję o odpowiedzialność i nierobienie tego - powiedział rzecznik MSZ podczas poniedziałkowego briefing.

Odwołane loty na Bliski Wschód

Polskie Linie Lotnicze LOT odwołały najbliższe rejsy na Bliski Wschód. Przewoźnik zapewnia, że jest w stałym kontakcie

Minister Wojciech Balczun: Local content filarem rozwoju. Polska chce piąć się w rankingu gospodarek

Mariusz Parkitny
Szczecin

- Kwestia local contentu to budowanie fundamentu dla rozwoju polskiej gospodarki, który będzie adekwatny do naszych ambicji - mówił Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych.

- Jesteśmy dwudziestą gospodarką świata. Nasze ambicje to przesuwanie się tej hierarchii coraz wyżej i wyżej, dzięki po-

tencjalnemu działaniu dostępnemu w Polsce - mówił minister.

Local content jest elementem strategii rozwoju Polski do 2035 roku. Ma pozwolić na maksymalne wykorzystanie potencjału naszego kraju.

- Pod hasłem repolonizacji nie kryje się tylko ten projekt, o którym będziemy tutaj rozmawiali, ale też tworzenie warunków do tzw. internacjonalizacji polskiego biznesu, czyli ekspansji polskich firm zagranicznych - dodał Balczun.

Zwrócił uwagę na skomplikowaną sytuację geopolityczną, która wymusza budowę bezpieczeństwa państw, także w wymiarze gospodarczym.

- Ostatnie dni pokazały, jak zmienia się drastycznie zagrożenie geopolityczne. Widzimy, co się stało w Zatoce Perskiej. Widzimy, że budowanie niezależności gospodarczej, chronienie państwowego łańcucha dostaw, budowa tego komponentu państwowego są kluczowe z punktu widzenia bezpieczeństwa pań-

stwa - mówił minister aktywów państwowych.

Do dyskusji na temat local contentu zaproszono m.in. organizacje przedsiębiorców i izby handlowe.

- Nie chcemy, aby ten projekt był tylko działaniem administracyjnym, ale wypracowaniem wspólnego ekosystemu dla gospodarki na kolejne dekady. Mamy do czynienia z czymś niewyobrażalnym, bo, tak jak mówił premier, będziemy inwestować biliony złotych - dodał Balczun.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,60

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,66

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,82

JEN
100 JPY

2,29

DANE WG NBP Z DNIA 02.03.2026, G. 12:00

ENERGETYKA ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII

Bez rozwoju wiatraków czeka nas droższa energia

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

- Polski system elektroenergetyczny zdał egzamin. Nie było problemów, jeśli chodzi o moc, nie było stopni zasilania - mówi Strefie Biznesu Tobiasz Adamczewski, wiceprezes Forum Energii.

Jego zdaniem kluczowe na kolejne lata będzie zwiększanie elastyczności systemu, rozwój OZE i magazynów energii.

System zdał egzamin, rachunki bez niespodzianek

Zdaniem Tobiasza Adamczewskiego polski system elektroenergetyczny poradził sobie z wyzwaniami ostatnich miesięcy.

- Polski system elektroenergetyczny zdał egzamin, nie było problemów, jeśli chodzi o moc, nie było stopni zasilania. Modernizujemy się dalej, transformujemy się dalej i tak ten system będzie wyglądał - podkreśla wiceprezes Forum Energii. Oceniając sytuację odbiorców energii, zwraca uwagę na stabilność taryfy G11.

- Rachunki za energię elektryczną są taryfowane dla G11 i one nie ulegają zmianie w zależności od temperatur, tak że tutaj będzie bez zmian; to, co zostało zatwierdzone przez URE, zostanie utrzymane. Jeżeli ktoś się ogrzewał energią elektryczną i miał taryfę stałą, to wie, ile będzie płacił za tę energię, dlatego że tutaj nie ma niespodzianek - zaznacza i dodaje, że inaczej może wyglądać sytuacja w przypadku taryf dynamicznych.

Tam, gdzie ewentualnie mogą się pojawić pewne niespodzianki, są taryfy dynamiczne, które podlegają cenom rynkowym. - Natomiast one też charakteryzują się tym, że wtedy kiedy rzeczywiście jest mniej słońca, mniej wiatru, to są wyższe, ale później, kiedy jest więcej słońca, kiedy jest więcej taniej

energii w systemie, to one się obniżają - wyjaśnia.

- W rachunku całorocznym, jeśli się zarządza tą energią w sposób odpowiedni, to te rachunki potrafią być niższe niż zwykłe taryfy G11 - tłumaczy.

Rynek mocy i nowe inwestycje

W ocenie wiceprezesa Forum Energii rynek mocy spełnił swoją rolę w ostatnich latach. - Rynek mocy spełnił potrzeby systemu przez ostatnie lata, z tym że widzimy, że są zakontraktowane moce na przyszłość i będą prowadzone inwestycje, chociażby w magazyny energii i jednostki gazowe, także elastyczne jednostki gazowe. Dzięki temu będziemy mogli transformować się szybciej - mówi Tobiasz Adamczewski i przy okazji podkreśla, że kluczowa jest elastyczność nowych jednostek w systemie.

- Ta elastyczność w tym systemie i tych nowych jednostek będzie sprzyjała temu, że wtedy kiedy nie będzie świecić słońce, nie będzie wiać wiatr, to dalej będziemy mieli tę moc w systemie, przy jednoczesnym odchodzeniu od węgla, który teraz jest bardzo drogi. Czyli po prostu rynek mocy do roku 2030-2032 dostarczy nam nowych mocy, które są potrzebne w systemie - ocenia.

Gaz jako paliwo przejściowe i rola OZE

Odnosząc się do roli gazu, Adamczewski wskazuje na konieczność rozróżnienia między mocą a energią.

- Musimy rozdzielić moc od energii. Rynek mocy dostarcza nam moce, czyli będziemy mieli więcej mocy gazowych w systemie, które będą mogły być uruchamiane wtedy, kiedy będzie taka potrzeba i jak będzie gaz. Natomiast to nie znaczy, że one mają cały czas działać na 100%, właśnie ma być odwrotnie - zaznacza.

Jak dodaje, rozwój odnawialnych źródeł energii ma ograniczać spalanie gazu.



- Po to jest rozwijana energetyka odnawialna, w szczególności fotowoltaika, oraz wiatr: offshore, ale też na lądzie, żeby tej energii produkować jak najwięcej, żeby tego gazu spalać jak najmniej - mówi i dodaje, że blokowanie lądowej energetyki wiatrowej byłoby błędem.

- Jeśli będzie dalsza blokada energetyki wiatrowej na lądzie, to będzie tylko ze szkodą dla systemu i ze szkodą dla bezpieczeństwa energetycznego Polski. Jeśli będzie dalej blokowana energetyka wiatrowa na lądzie, to znaczy, że będziemy musieli importować więcej gazu, spalać go więcej i nie tylko emitować, ale też będzie nas to więcej kosztowało - ostrzega.

Rynek mocy: bezpieczeństwo czy kosztowna proteza?

Jak wyjaśnia Forum Energii, przez lata polski rynek elektroenergetyczny działał w modelu energy-only market, w którym „przychody wytwórców wynikały głównie ze sprzedaży energii elektrycznej”, a ceny miały odzwierciedlać relację podaży i popytu. Dynamiczny rozwój OZE o zerowych kosztach zmiennych obniżył jednak hurtowe ceny energii, przez co „duże, sterowalne jednostki konwencjonalne zaczęły tracić rentowność, mimo że pozostają niezbędne dla bezpieczeństwa systemu”. Odpowiedzią stał się rynek mocy wdrożony ustawą z 2017 r., który, jak wskazuje Fo-

rum Energii, miał być reakcją na pogarszające się perspektywy bilansowania systemu i problemy starzejących się bloków węglowych.

Przedstawiciele Forum Energii zwracają uwagę, że operator systemu przesyłowego odegrał kluczową rolę w zaprojektowaniu i wdrożeniu tego mechanizmu, traktując go priorytetowo, „jako narzędzie służące do utrzymania bezpieczeństwa dostaw”. Jednocześnie „szerszy kontekst ekonomiczny transformacji pozostaje w tym ujęciu na drugim planie”. Forum Energii podkreśla, że złe planowanie transformacji, w tym niedoszacowanie tempa rozwoju OZE i przeszacowanie potrzeby utrzymywania jednostek węglowych, „podnosi jej koszty i zwiększa obciążenia dla odbiorców”.

Dodatkowym wyzwaniem są unijne regulacje, w tym limit 550 g CO₂/kWh, oraz zasada DNSH, które ograniczają wsparcie dla mocy węglowych, a docelowo także gazowych. Zdaniem Forum Energii Polska znajduje się dziś w punkcie zwrotnym, ponieważ mechanizm rynku mocy po 2030 r. wymaga redefinicji. Największą słabością obec-

negu podejścia jest „brak spójności na system jako całość oraz brak koordynacji działań między kluczowymi interesariuszami”.

W tle toczy się nierównomierna transformacja: dynamiczny rozwój fotowoltaiki, zakontraktowane moce offshore i zahamowany wiatr na lądzie, a równocześnie utrzymywanie kosztownej struktury węglowej, coraz częściej wspieranej środkami publicznymi.

Fotowoltaika i magazyny energii

Adamczewski nie zgadza się z opinią, że w systemie jest zbyt dużo fotowoltaiki. - Nie ma za dużo fotowoltaiki, cały czas potrzebujemy jej więcej. Jest kwestia tego, w jaki sposób zarządzamy energetyką odnawialną i widzimy chociażby po dokumentach strategicznych, że i fotowoltaiki będzie potrzeba więcej, ale też będzie potrzeba więcej energetyki wiatrowej na lądzie i na morzu. Z naszych analiz również to wynika - podkreśla i zaznacza, że potrzebne są źródła bilansujące.

- Po prostu potrzebujemy też jednostek bilansujących, tak jak właśnie elastyczne jednostki gazowe, ale też potrzebujemy magazynów energii, które też zostały zakontraktowane przez rynek mocy - mówi.

Z kolei odnosząc się do skali rozwoju magazynów energii, wskazują na zakontraktowane moce. - Magazyny energii się rozwijają; przynajmniej na papierze wiemy, że jest ich zakontraktowanych około 10 GW do 2030 roku - podkreśla.

- Do tego dochodzą przydomowe magazyny energii, które cały czas się rozwijają. W związku z tym jest to pewien moment opóźnienia, że jeszcze ich nie widzimy w systemie, ale one się budują i będą się pojawiać systematycznie, więc to nie jest tak, że one są za drogie albo są hamowane. Po prostu dopiero je budujemy - podsumowuje Tobiasz Adamczewski. ©©

O FORUM ENERGII

Forum Energii to polski, interdyscyplinarny think tank (grupa ekspertów), który zajmuje się problematyką transformacji energetycznej, dekarbonizacji i neutralności klimatycznej, dostarczając analiz, opinii i proponując rozwiązania oparte na danych, aby wspierać sprawiedliwą i efektywną zmianę w energetyce, opartą na odnawialnych źródłach energii i zrównoważonym rozwoju, działając na rzecz bezpieczeństwa energetycznego Polski i Europy.

GIEŁDA SKUTKI ODCZUJE CAŁA GOSPODARKA I RYNEK PRACY

Polski biznes wchodzi w czas wielkiej zmiany

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Inwestycje w Polsce rozwijają się wtedy, gdy wzrosnie przekonanie, że przedsiębiorstwa są zdolne do skutecznej realizacji projektów finansowych. Przed nami duże projekty, dlatego, zamiast zastanawiać się nad możliwością ich sfinansowania, powinniśmy podjąć konkretne działania, zwłaszcza, że sektor bankowy dysponuje obecnie dużą nadpłynnością – mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu prezes ING Banku Śląskiego Michał Bolesławski.

Marek Knitter: Banki pokazują rekordowe wyniki. Biorąc pod uwagę podniesienie stawki podatku CIT dla sektora bankowego, czy to może mieć wpływ na aktywność banków, jak i ich kondycję w dłuższym terminie?

Michał Bolesławski: Sektor bankowy w Polsce pozostaje w bardzo dobrej kondycji, co widać już od kilku lat. Część instytucji przez długi czas mierzyła się z ryzykiem portfela kredytów frankowych, jednak ten problem stopniowo wygasa. Banki te zawiązały wysokie rezerwy, zawierały umowy z klientami, część sporów została już rozstrzygnięta. W efekcie temat, który przez lata obciążał wyniki kilku największych instytucji finansowych, dziś ma zdecydowanie mniejsze znaczenie niż jeszcze kilka lat temu. Wyniki sektora w ostatnich latach potwierdzają tę poprawę. Dodatkowo dynamiczny wzrost zysków – w niektórych przypadkach sięgający nawet 100 proc. rok do roku, był w dużej mierze efektem wysokich stóp procentowych oraz zmiany struktury rynku oszczędnościowego. To zjawisko nie dotyczy wyłącznie Polski, ale było widoczne w całej Europie. W tym kontekście planowane podniesienie stawki podatku CIT do 30 proc., nawet jeśli czasowo zwiększy obciążenia podatkowe, nie powinno zasadniczo zachwiać stabilnością sektora. Mówimy o wzroście opodatkowania o kilka punktów procentowych, przy czym mechanizm ma charakter przejściowy. Stawka ma bowiem w kolejnych latach stopniowo spadać (do 26 proc. w 2027 roku, 23 proc. w 2028 roku). Zmiany te są powiązane z równoległą redukcją podatku bankowego, która ma rozpocząć się od 2027 roku.

Podatek bankowy, a podatek CIT. Wiele osób uważa, że to bardzo podobna do siebie da-

nina. A jednak są zasadnicze różnice pomiędzy nimi. Pana zdaniem, który z nich ma większy wpływ na gospodarkę?

Obecnie podatek bankowy wynosi 0,44 proc. wartości aktywów. Ponieważ jednak nie stanowi on kosztu uzyskania przychodu, jego realne obciążenie jest wyższe i można je szacować na ok. 0,54 proc. To istotna różnica, zwłaszcza, że jest to podatek naliczany od aktywów, a więc „de facto” od skali akcji kredytowej. Upraszczając: od każdej złotówki udzielonego kredytu bank płaci określoną daninę, niezależnie od tego, czy kredyt przyniesie zysk. I właśnie ten element najmocniej wpływa na gospodarkę. Jeśli bank udziela kredytów na przykład o wartości 1 mld zł, to od tej kwoty zapłaci 0,44 proc. podatku bankowego – bez względu na rentowność tych aktywów. To obciążenie jest bezpośrednie i nieelastyczne. Tymczasem podatek dochodowy (CIT) dotyczy zysku, który jest kategorią zmienną i zależną od wielu czynników: poziomu stóp procentowych, marż, opłat i prowizji, jakości portfela czy ogólnej koniunktury gospodarczej. Dlatego, biorąc pod uwagę jednocześnie podniesienie CIT oraz zapowiadaną redukcję podatku bankowego, trudno mówić o istotnym, systemowym zagrożeniu dla stabilności sektora. Oczywiście pojedyncze instytucje mogą odczuć zmiany silniej, w zależności od swojej struktury bilansu i modelu biznesowego. W skali całego rynku kluczowe znaczenie ma jednak to, aby konstrukcja podatków nie zniechęcała banków do finansowania gospodarki, czyli do zwiększania akcji kredytowej.

Wpływ podatku bankowego ma bezpośrednie przełożenie na marżę banków?

Jeżeli ktoś twierdzi, że podatek bankowy nie ma wpływu na marżę kredytową, to jest w błędzie. Skoro podatek naliczany jest od aktywów, a więc także od udzielonych kredytów, to siłą rzeczy wpływa na kalkulację ceny pieniądza i poziom marży.

Inaczej wygląda kwestia podatku CIT. Czy tylko banki używały nadmiarowych zysków i właściwie, dlaczego tylko one?

Tu można dyskutować, dlaczego podwyższona stawka dotyczy wyłącznie banków. Jeśli gospodarka rzeczywiście znajduje się w dobrej kondycji, a część sektorów osiąga ponadprzeciętne zyski, to logiczne byłoby rozważenie szerszego, sys-



Michał Bolesławski, prezes ING Banku Śląskiego

temowego rozwiązania. Absorbując od ewentualnego wprowadzenia powszechnego, nadzwyczajnego podatku – na przykład o charakterze „wojennym”, to jednak w obecnej sytuacji sektor bankowy jest w stanie udźwignąć dodatkowe 7 mld zł obciążeń z tytułu wyższego CIT. Trzeba jednak pamiętać, że jest to podatek od bieżącego zysku, który w kolejnych latach może wyglądać inaczej, wraz ze zmianą warunków makroekonomicznych. Warto też odnieść się do zarzutu, że banki osiągały wysokie zyski wyłącznie dzięki rosnącym stopom procentowym. Taki efekt był widoczny nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. Banki nie funkcjonują w próżni – ich wyniki są pochodną polityki monetarnej, poziomu stóp procentowych oraz ogólnej kondycji gospodarki. W okresie podwyżek stóp naturalnie rośnie wynik odsetkowy, podobnie jak w fazie ich obniżania ulega on presji. To mechanizm cykliczny, a nie specyfika jednego rynku.

Dynamika PKB wydaje się, że jest oparta nie o te silniki, na których powinna się opierać, jeśli Polska chce w dłuższym horyzoncie utrzymywać wyższe poziomy.

To, co dziś obserwujemy, to niewątpliwie silna dynamika wzrostu PKB w Polsce. Problem polega jednak na tym, że wzrost ten opiera się przede wszystkim na konsumpcji oraz eksporcie. W pewnym stopniu wspierają go również inwestycje sektora publicznego, natomiast wyraźnie brakuje stabilnego, szerokiego ożywienia inwestycyjnego w sektorze prywatnym – na taką skalę, jakiej można by oczekiwać przy obecnym etapie rozwoju gospodarki. Inwestycje przedsiębiorstw prywatnych z nielicznymi wyjątkami pozostają relatywnie słabe od około 12 lat. To nie jest więc problem wyłącz-

nie obecnego czy poprzedniego rządu. To strukturalna słabość, która utrzymuje się od ponad dekady.

Co więc powoduje, że te inwestycje nie rosną, są jakieś bariery, które pan widzi?

Te bariery są wyraźnie widoczne. Jednym z głównych czynników powstrzymujących wiele firm przed podejmowaniem długoterminowych decyzji inwestycyjnych jest przeregulowanie gospodarki. Obecny rząd deklaruje działania w kierunku deregulacji, jednak kluczowe znaczenie ma nie tylko sama intencja polityczna, lecz przede wszystkim sposób tworzenia prawa i jakość szczegółowych zapisów ustawowych. Warto byłoby rozważyć mechanizmy zwiększające przejrzystość procesu legislacyjnego, w tym monitorowanie udziału podmiotów zewnętrznych, od organizacji branżowych po instytucje lobbingsowe. Przykładów kontrowersyjnych regulacji nie brakuje, pytanie jednak, czy rzeczywiście wyciągamy z nich wnioski? Moim zdaniem nadmierna liczba regulacji oraz ich nieprzewidywalność tworzą poczucie permanentnego „dokręcania śruby” przedsiębiorcom. Z perspektywy zarządzającego firmą planującego inwestycje w horyzoncie 5-10 lat trudno budować strategię w warunkach tak dużej zmienności. Jeśli przedsiębiorca słyszy, że określone regulacje – na przykład dotyczące emisji CO₂ – zostają zamrożone na rok czy dwa, naturalnie zadaje pytanie: ale co dalej? Jeżeli po tym czasie wejdą w życie, zanim inwestycja – np. nowa linia produkcyjna – zacznie się zwracać, projekt może stać się nieopłacalny. Tego typu niepewność realnie ogranicza skłonność do inwestowania. Dochodzą do tego wątki związane z kosztami energii, które dla wielu energochłonnych branż stanowią dziś kluczowy

czynnik konkurencyjności. Szczególnie pilnego rozstrzygnięcia wymaga kwestia systemu EU Emissions Trading System (ETS) oraz planowanego EU Emissions Trading System 2 (ETS2). W Europie trwa obecnie szeroka debata na temat przyszłości tych mechanizmów. W mojej ocenie wdrażanie ETS2 w obecnych uwarunkowaniach budzi poważne wątpliwości, zwłaszcza w kontekście zagrożeń geopolitycznych i znaczenia cen energii dla strategicznych sektorów przemysłu oraz bezpieczeństwa energetycznego państwa. Ograniczenie dodatkowych obciążeń regulacyjnych w tym obszarze mogłoby w krótkim i średnim terminie wesprzeć konkurencyjność gospodarki.

Jak ruszyć motor polskiej gospodarki?

Trzeba odbudować poczucie przewidywalności zmian w prawie. Czyli nie chodzi o to, że mamy dziesiątki tysięcy aktów prawnych zmienianych co roku. Firmy muszą poczuć, że są w stanie żyć środowisku, które jest przewidywalne i stabilne. Po pierwsze, przedsiębiorstwo musi wiedzieć, jakie będą warunki prowadzenia działalności w okresie planowanych inwestycji i nie tylko. To jest pierwsza i podstawowa rzecz. Jeżeli słyszę, że jakiś deweloper przygotowywał się do inwestycji zbierając pozwolenia i gromadząc dokumentację do rozpoczęcia pracy siedemnaście lat, to zadaje sobie pytanie, jak trzeba być wytrwałym, żeby doprowadzić taki projekt do końca. Czyli wracamy do punktu wyjścia, należy uprościć system, który ponownie będzie sprzyjał przedsiębiorczości w Polsce. Równocześnie jednak gospodarka mierzy się z barierami strukturalnymi. Jedną z nich jest rynek pracy – chroniczny niedobór pracowników ogranicza potencjał dalszego, dynamicznego wzrostu. Do tego dochodzą wyzwania demograficzne. Z drugiej strony obserwujemy wyraźny wzrost zamożności społeczeństwa. Powstają nowe segmenty rynku dóbr i usług premium, szczególnie widoczne w największych miastach, takich jak Warszawa. To tworzy zupełnie nowe oczekiwania konsumentów i wymaga od firm innego podejścia strategicznego.

Sukcesja w polskich firmach może stać się poważnym problemem dla gospodarki? Jaka jest skala wyzwania?

Dziesiątki tysięcy przedsiębiorstw w Polsce znajduje się dziś w procesie przekazywania

władzy i własności. Przed właścicielami stoją fundamentalne decyzje: sprzedać firmę, zlikwidować ją, czy przekazać kolejnemu pokoleniu np. dzieciom lub menedżerom z zewnątrz. Skala zjawiska jest ogromna. Szacunki wskazują, że do 2030 roku nawet około 80 tys. firm stanie przed wyzwaniem sukcesji. To nie tylko kwestia prywatnych decyzji właścicieli, lecz także istotny czynnik wpływający na rynek pracy, poziom inwestycji i długofalową strukturę polskiej gospodarki. Jeżeli zabraknie zaangażowania w naszym kraju, które przez ostatnie 35 lat było fundamentem polskiego sukcesu opartego na przedsiębiorczości, energii, optymizmie i gotowości do podejmowania ryzyka to wówczas możemy stanąć przed poważnym wyzwaniem rozwojowym. Nie da się bowiem w dłuższym horyzoncie stymulować gospodarki wyłącznie poprzez inwestycje publiczne. To właśnie prywatny kapitał powinien być głównym motorem trwałego wzrostu.

Firmy są w coraz lepszej kondycji pomimo trudności, jakie napotykają na swojej drodze?

Z perspektywy funkcjonowania przedsiębiorstw widać stopniową normalizację. Koszty ryzyka w działalności gospodarczej maleją, stabilizują się warunki finansowe, a bilanse wielu firm wyglądają dziś lepiej niż jeszcze kilka lat temu. W naszej ocenie przedsiębiorstwa są w coraz lepszej kondycji finansowej.

Czy orzeczenie TSUE w sprawie wskaźnika WIBOR ma znaczenie dla sektora bankowego?

W mojej ocenie próby podważania wskaźnika WIBOR oznaczałyby uderzenie nie tylko w sektor bankowy, lecz w stabilność całego systemu finansowego państwa. Kwestionowanie jego podstaw oznaczałoby de facto konieczność rewizji kilkudziesięciu lat funkcjonowania rynku finansowego w Polsce. Trudno wyobrazić sobie konsekwencje takiego scenariusza. Niedawny wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w tej sprawie oceniam jako wyważony i racjonalny. WIBOR jest jednym z wielu wskaźników referencyjnych stosowanych w Unii Europejskiej. Podobne mechanizmy funkcjonowały lub funkcjonują w innych krajach, takich jak Czechy, Austria czy Szwecja. Nie jest to więc specyfika wyłącznie polskiego rynku, lecz element szerszej architektury europejskiego systemu finansowego.

Zachęty finansowe i benefity nie wystarczą. Oto, co wpływa na lojalność pracowników

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nie benefity czy awanse, a komfort pracy i poczucie uznania mają największy wpływ na podniesienie lojalności pracowników - pokazuje raport agencji zatrudnienia Trenkwalder.

- Rozwój gospodarki cyfrowej, praca projektowa, outsourcing, samozatrudnienie i dynamiczny rozwój pracy zdalnej sprawiły, że relacja między firmą a pracownikiem staje się bardziej elastyczna, a mniej zobowiązująca. Ten trend zyskuje na sile wraz z wchodzeniem na rynek pracy młodszych pokoleń - twierdzi Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder Polska i członkini zarządu Polskiego Forum HR.

Rynek pracy nie sprzyja rozwojowi długofalowej lojalności pracowników. 66,8 proc. badanych menedżerów przyznało, że „pracownicy w mniejszym stopniu przywiązują się do miejsca pracy niż jeszcze 5 lat temu” - dowiadujemy się z badania agencji Trenkwalder Polska „Wyzwania Pracodawców. Strategie budowania lojalności pracowników”

- Przyczyna nie leży wyłącznie w braku zaangażowania pracowników, ale jest efektem zmieniających się realiów pracy.

Utrzymanie lojalności w modelu hybrydowym lub zdalnym jest trudniejsze niż w pracy stacjonarnej

Nic więc dziwnego, że niemal połowa pracodawców (49,8 proc.) uważa, że utrzymanie lojalności w modelu hybrydowym lub zdalnym jest trudniejsze niż w pracy stacjonarnej. Co więcej, ponad połowa badanych menedżerów (51,4 proc.) uważa, że w czasach niepewności ekonomicznej lojalność wobec jednej firmy staje się przeżytkiem. W erze rozproszonych zespołów budowanie poczucia przynależności wymaga dziś uzupełnienia nowych narzędzi.

Jak pokazały przeprowadzone badania - dla pracodawców lojalność pracownika to przede wszystkim wysoka jakość jego pracy i zaangażowanie w codzienne obowiązki (52,4 proc. wskazań). Dla wielu pracodawców (41,6 proc.) przejawem wysokiej lojalności pracownika jest determinacja, by pozostać w firmie mimo kuszących ofert z rynku. Do tego dochodzi przestrzeganie zasad i wartości organizacji (41,2 proc.), co jest szczególnie widoczne w dużych firmach, gdzie procesy i standardy tworzą złożony ekosystem, a stabilność zespołu i płynna współpraca są kluczem do sukcesu korporacji.

Z perspektywy pracowników lojalność to przede wszyst-



Kobiety czują się nieco bardziej przywiązane do firmy niż mężczyźni (60,9 proc. vs 55,4 proc.)

kim rzetelne, zaangażowane wykonywanie swoich obowiązków (69,4 proc.). Dla wielu zatrudnionych wysoka jakość pracy jest osobistym dowodem przywiązania do firmy i wyrazem szacunku wobec pracodawcy. Na drugim miejscu pojawia się przestrzeganie zasad i polityki organizacyjnej (55,6 proc.), a zaraz za tym - poczucie odpowiedzialności za wyniki całego zespołu (51,4 proc.).

Gdy porównamy to, w jaki sposób lojalność zatrudnianych pracowników postrzegają pracodawcy i sami zatrud-

nieni, widać wyraźny rozdźwięk. Aż 44,6 proc. pracodawców ocenia lojalność swoich pracowników jako umiarkowaną, a tylko co dziesiąty dostrzega ich prawdziwe oddanie. Tymczasem prawie co czwarty pracownik (23 proc.) uważa się za wysoce lojalnego wobec firmy, w której pracuje. Ta różnica - ponad dwukrotna! - pokazuje, że menedżerowie często nie dostrzegają zaangażowania, które już w ich zespołach istnieje.

- To może prowadzić do frustracji, spadku motywacji i po-

czucia niedoceny. Oczywiście warto pamiętać, że w deklaracjach pracownicy mogą nieco „koloryzować” swoje nastawienie, ale i tak różnica jest zbyt duża, by ją zignorować - wskazuje Ewelina Glińska-Kołodziej.

Wyniki badania pokazują również, że kobiety czują się nieco bardziej przywiązane do firmy niż mężczyźni (60,9 proc. vs 55,4 proc.). Ciekawostką jest, że to kobiety częściej niż mężczyźni wskazują poczucie odpowiedzialności za wyniki całego zespołu jako

przejaw lojalności (55 proc. vs 48,1 proc.).

Różnice widać również w podejściu do benefitów - dodatkowe świadczenia pozapłacowe (np. opieka medyczna, ubezpieczenie, karta sportowa) pozytywnie wpływają na zaangażowanie 55,8 proc. kobiet i 48,4 proc. mężczyzn. Z kolei panowie nieco częściej niż panie dostrzegają wartość w szybkich awansach i częstych zmianach ról (29 proc. vs 25,2 proc.), co może wynikać z ich większej skłonności do ryzyka i potrzeby dynamicznego rozwoju.

Pracownicy małych organizacji znacznie częściej określają się jako lojalni i bardzo lojalni niż w średnich i dużych firmach

Badania agencji Trenkwalder pokazały też inną zależność - im większa firma, tym niższy poziom lojalności. Pracownicy małych organizacji znacznie częściej określają się jako lojalni i bardzo lojalni niż w średnich i dużych firmach. Tylko 5,7 proc. pracowników małych firm nisko lub bardzo nisko ocenia swoją lojalność, podczas gdy w dużych firmach odsetek ten rośnie do 13,1 proc.. Podobnie widzą to zresztą sami menedżerowie - ponad połowa z nich uważa, że pracownicy małych firm są lojalni (51 proc.), natomiast w korporacjach taką opinię ma tylko co trzeci z zatrudnionych. ©©

Kolejki po złoto w całej Polsce. Sprzedaż wystrzeliła o ponad 200 proc.

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Kolejki w punktach sprzedaży i rosnący popyt online pokazują, że Polacy znów masowo zwracają się w stronę złota.

Notowana na NewConnect Mennica Skarbowa raportuje ponad 200-procentowy skok sprzedaży w styczniu r/r, a hitem mają być małe sztabki i globalnie rozpoznawalne monety, które łatwo spieniężyć. Firma spodziewa się też dalszego wzrostu ceny kruszcu.

Ogromny popyt na złoto. To inwestycja na dekady

Jak podaje spółka, zainteresowanie klientów koncentruje się przede wszystkim na małych gramaturach złota, które można łatwo upłynnić zarówno w kraju, jak i na całym świecie. Jednocześnie przed-

stawiciele firmy nadal prognozują wzrost ceny złota do 5500 dolarów USA za uncję do końca roku.

- W naszych oddziałach stacjonarnych, ale także w sklepie on-line obserwujemy, ogromny popyt na złoto. Mimo wysokich wahań cen, jakie ostatnio notowaliśmy, złoto pozostaje bezpieczną przystanią, bo to inwestycja na dekady. Wszyscy, którzy porównują złoto do rynku akcji czy kryptowalut, mylą rodzaj aktywów. Złoto nie jest instrumentem do krótkoterminowej spekulacji, lecz narzędziem do ochrony majątku i stabilizowania portfela w długim horyzoncie czasu. Ponad 200-procentowy wzrost sprzedaży, jaki zanotowaliśmy w styczniu, potwierdza, że Polacy coraz częściej myślą o złocie w kategoriach strategicznych - powiedział Adam Stroniawski, dyrektor zarządzający Mennicy Skarbowej w informacjach przesłanej Strefie Biznesu.



Zdaniem spółki pomimo realizacji zysków przez niektórych inwestorów to napływ nowych klientów jest bardzo silny

Małe gramatury najchętniej wybierane przez Polaków

Z danych sprzedażowych wynika, że największym zainteresowaniem cieszą się złote sztabki o wadze 1 g, 5 g, 10 g oraz 1 uncji. Popularność zyskują również klasyczne monety bulionowe, takie jak Krugerrand, Wiedeński Filharmonik czy Liść Klonowy.

Produkty te są rozpoznawalne globalnie, co znacząco ułatwia ich późniejszą odsprzedaż. Klienci coraz częściej podkreślają, że decydują się na mniejsze gramatury ze względu na elastyczność w ich sprzedaży.

Według spółki w sytuacji potrzeby szybkiego dostępu do gotówki łatwiej jest sprzedać część posiadanego złota niż większą

sztabkę o znacznej wartości. To podejście świadczy o rosnącej świadomości inwestorów indywidualnych, którzy traktują złoto jako zabezpieczenie finansowe, a nie jedynie formę lokaty kapitału.

Kolejki zarówno kupujących jak i sprzedających

Co istotne, w oddziałach Mennicy Skarbowej ustawiają się nie tylko osoby zainteresowane zakupem, ale również klienci chcący sprzedać wcześniej nabyte złoto. W okresach silniejszych wzrostów cen część inwestorów decyduje się na realizację zysków.

- Obserwujemy naturalne zjawisko realizacji zysków przy wyższych poziomach cenowych, ale jednocześnie napływ nowych klientów jest bardzo silny. To pokazuje, że złoto jest postrzegane jako fundament bezpieczeństwa finansowego - dodał Adam Stroniawski.

Mimo kilkutygodniowych zawirów na rynkach finansowych oraz podwyższonej zmienności notowań, prognozy dla złota pozostają pozytywne. W ocenie Adama Stroniawskiego obecne korekty mają charakter przejściowy.

- Zakładam, że do końca roku wycena złota wróci do poziomu 5500 USD za uncję. Fundamenty długoterminowe pozostają mocne, a globalna niepewność ekonomiczna sprzyja utrzymywaniu części kapitału w metalach szlachetnych - dodał Adam Stroniawski.

Ekspert zwraca uwagę, że złoto historycznie zyskuje w okresach napięć geopolitycznych, podwyższonej inflacji oraz niestabilności systemów finansowych. W przeciwieństwie do akcji czy kryptowalut nie jest ono powiązane z wynikami konkretnej spółki, sektora czy technologii. Pełni rolę zabezpieczenia majątku i stabilizatora portfela inwestycyjnego. ©©

TECHNOLOGIE TO WCIĄŻ ŻŁE ROZUMIANY TEMAT

Dlatego wiele firm zostaje w tyle

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Automatyzacja firm jest nieunikniona, ale nie oznacza to, że należy wprowadzać ją bezrefleksyjnie. Najistotniejsze jest podejście etapowe, oparte na danych i realistycznych scenariuszach rozwoju.

- Nie chodzi o to, by wejść „all-in”, lecz by wdrożyć rozwiązanie dopasowane do biznesu, z możliwością elastycznego skalowania - mówi Marcin Gwóźdź, popularyzator robotyki. Firmy, które potraktują automatyzację jako element strategii, a nie jednorazowy projekt technologiczny, zyskają przewagę konkurencyjną i większą odporność operacyjną.

To nie jednorazowy projekt, a zmiana sposobu zarządzania

Automatyzacja w polskich przedsiębiorstwach wciąż funkcjonuje w dwóch równoległych narracjach. Z jednej strony mówi się o niej coraz częściej w kontekście konkurencyjności, transformacji cyfrowej czy Przemysłu 4.0. Z drugiej jednak strony w wielu organizacjach wydaje się czymś odległym, zarezerwowanym dla globalnych koncernów i ogromnych budżetów inwestycyjnych.

Rzeczywistość jest bardziej złożona. Automatyzacja nie jest już wyłącznie domeną wielkich zakładów automotive czy w pełni zrobotyzowanych linii produkcyjnych. Zaczyna być elementem średnich i mniejszych operacji logistycznych, e-commerce, a nawet podstaw funkcjonowania przedsiębiorstw sektora MŚP. Zmienia nie tylko strukturę kosztów, ale również sposób zarządzania, model pracy i kulturę organizacyjną.

Niska świadomość i duże obawy

Jedną z głównych barier rozwoju w Polsce jest brak wiedzy operacyjnej i strategicznej. Wielu menedżerów postrzega automatyzację w sposób zero-jedynkowy: „albo inwestujemy miliony euro w pełną przebudowę zakładu, albo nie robimy nic”. Tymczasem współczesne rozwiązania pozwalają na wdrożenia etapowe, skalowalne i finansowane w modelach subskrypcyjnych.

- Nie można powiedzieć, że to temat tabu, ale automatyzacja w Polsce wciąż nie jest dobrze rozumiana. Owszem, mówi się o niej coraz częściej, natomiast rozmowa bardzo często kończy się na ogólnikach. Wiele

firm kojarzy automatyzację z ogromną inwestycją, wielomilionowym projektem i całkowitą przebudową zakładu. Dlatego większość centrów dystrybucyjnych i zakładów produkcyjnych w Polsce wciąż funkcjonuje w modelu w dużej mierze manualnym - mówi Marcin Gwóźdź, popularyzator robotyki i Business Development Manager Locus Robotics.

Technologie są dostępne. Problemem jest brak świadomości co do realnych możliwości ich finansowania i wdrażania. Często decyzja o rezygnacji z inwestowania w automatyzację zapada, zanim przeanalizuje się dane operacyjne.

- Pojawia się myślenie: „jeszcze nie teraz”, „jeszcze mamy ludzi”, „jeszcze się to spina”. Natomiast wyzwania rynkowe sprawiają, że zaniechania automatyzacji są dla firm po prostu niebezpieczne - alarmuje Marcin Gwóźdź.

- W mojej ocenie to przede wszystkim kwestia świadomości i percepcji ryzyka. Gdybyśmy zapytali kilkunastu właścicieli centrów logistycznych o automatyzację, większość pomyślałaby o bardzo dużym, kosztownym systemie, który wymaga pełnej stabilności biznesu na kilka lat do przodu. A przecież nikt dziś nie ma takiej pewności. To powoduje paraliż decyzyjny. Firmy obawiają się inwestować w coś, co wymaga długiego horyzontu planowania, w świecie, który zmienia się z miesiąca na miesiąc. Tymczasem współczesna automatyzacja może być etapowa, skalowalna i dostosowana do aktualnych potrzeb - dodaje.

To jedyne wyjście z pułapki średniego dochodu

Jeszcze kilka lat temu Polska była postrzegana jako atrakcyjny rynek z uwagi na relatywnie niskie koszty pracy. Dziś sytuacja się zmienia. Wynagrodzenia rosną szybciej niż w wielu krajach regionu, a różnica względem Europy Zachodniej systematycznie się zmniejsza.

- Nie jesteśmy już tanią siłą roboczą, ale jeszcze nie jesteśmy też w pełni gospodarką wysoko technologiczną. Koszty pracy rosną, a konkurencja z krajami regionu, takimi jak Węgry czy Rumunia, jest coraz trudniejsza. Jednym z przykładów jest automotive, w którym nowe inwestycje coraz częściej trafiają poza Polskę. Zaczynamy tracić nasze dotychczasowe przewagi. Bez zwiększenia produktywności przez automatyzację zaczniemy tracić konkurencyjność - uważa Marcin Gwóźdź.



Automatyzacja nie jest już wyłącznie domeną wielkich zakładów automotive czy w pełni zrobotyzowanych linii produkcyjnych

To, że coś działa, nie oznacza, że działa optymalnie. Działać można w sposób poprawny, ale niekoniecznie konkurencyjny.

- Spójrzmy na rynki zachodnie, gdzie wynagrodzenia są znacząco wyższe. Mimo to tamtejsze firmy często są bardziej konkurencyjne kosztowo i jakościowo. Dlaczego? Bo zyskują produktywnością i jakością procesów - podkreśla Marcin Gwóźdź.

Automatyzacja nie służy wyłącznie redukcji kosztów pracy. Zwiększa szybkość realizacji zamówień, ogranicza błędy, podnosi jakość i pozwala reagować szybciej na potrzeby rynku. W logistyce czas dostawy jest dziś drugim najważniejszym kryterium - po cenie.

- Jeżeli nie jesteśmy w stanie dostarczyć produktu następnego dnia, klient może wybrać konkurencję. To jest realne zagrożenie - uważa Marcin Gwóźdź.

Gdzie automatyzacja ma największy sens?

Automatyzacja to nie tylko wielkie linie produkcyjne. To także wsparcie pickingu (proces kompletacji zamówień, czyli zbierania towarów z magazynu i przygotowywanie ich do wysyłki), sortowania, obsługi zwrotów. To aplikacje typu „podnieś-przenieś”, paletyzacja, obsługa maszyn, spawanie.

Co ważne, kierunek rozwoju prowadzi w stronę automatyki elastycznej. Rynek wymusza krótkie serie, personalizację i szybkie przebrojenia. Roboty współpracujące oraz autonomiczne roboty mobilne (AMR) umożliwiają szybką rekonfigurację procesów bez kosztownej przebudowy infrastruktury.

- Dawniej opłacało się automatyzować wyłącznie przy bardzo dużych, stabilnych wolumenach. Magazyny muszą reagować na zmienność rynku - jednego dnia dostarczają np. tysiąc sztuk danego produktu, za tydzień innego. Roboty współpracujące i mobilne pozwalają na szybkie przeprogramowanie i dostosowanie do nowych zadań - podkreśla Gwóźdź.

Naturalnym polem dla wdrożeń są procesy powtarzalne, przewidywalne i mierzalne. W logistyce to kompletacja zamówień, sortowanie i konsolidacja, obsługa zwrotów, transport wewnętrzny i paletyzacja.

W produkcji to m.in. obsługa maszyn CNC, spawanie i zgrzewanie, pakowanie oraz kontrola jakości z wykorzystaniem systemów wizyjnych.

Korzyści są mierzalne

Automatyzacja musi być uzasadniona finansowo, dlatego najważniejszym parametrem jest czas zwrotu z inwestycji (ROI). Przykłady pokazują, że w niektórych wdrożeniach produktywność wzrosła nawet kilkukrotnie. Co istotne, efekty bardzo często pojawiają się w kilka dni od uruchomienia systemu.

Dodatkową korzyścią jest mniejsza rotacja pracowników. W warunkach wysokiej fluktuacji koszty szkolenia i wdrożenia nowej osoby mogą poważnie obciążać budżet operacyjny. Automatyzacja stabilizuje zespół i poprawia efektywność całego systemu.

- Najważniejszym parametrem jest czas zwrotu z inwestycji. Każdy projekt zaczyna się od pytania: kiedy to się zwróci? Jeśli ROI wynosi 10 lat, większość firm nie podejmie ryzyka. Dlatego automatyzacja musi być ekonomicznie uzasadniona. Ale oprócz oszczędności kosztowych mamy inne korzyści: większą produktywność, mniej

szą liczbę błędów, poprawę jakości, ograniczenie rotacji pracowników. Rotacja jest dziś jednym z największych problemów. Szkolenie pracownika trwa kilka dni, wymaga zaangażowania doświadczonych osób. Jeśli po tygodniu pracownik odchodzi, koszt ten jest nie do odzyskania - podkreśla Marcin Gwóźdź.

Jak automatyzacja wpływa na rynek pracy

Wbrew obiegowym opiniom automatyzacja nie musi oznaczać masowych zwolnień. W wielu przypadkach zmniejsza obciążenie fizyczne, poprawia ergonomię pracy, ogranicza liczbę urazów i, co ciekawe, zwiększa satysfakcję pracowników.

- Dla przykładu: redukcja liczby kroków wykonywanych przez pickera z około 20 tysięcy do 8 tysięcy dziennie - co udało się w centrum logistycznym Maersk w Wrocławiu - przekłada się bezpośrednio na mniejsze zmęczenie i wyższą wydajność - wylicza Marcin Gwóźdź.

Jednocześnie rośnie zapotrzebowanie na nowe kompetencje: techników utrzymania ruchu, programistów, specjalistów ds. integracji systemów. Dla absolwentów kierunków takich jak automatyka i robotyka oznacza to realne możliwości zatrudnienia w Polsce - sytuację odmienną niż kilkanaście lat temu.

- Rozróżniłbym dwa kierunki. Jeden to zaawansowana automatyka wymagająca wyższych kompetencji: programowania, serwisowania, integracji systemów. Drugi to rozwiązania projektowane tak, aby były intuicyjne dla pracowników operacyjnych - zaznacza Gwóźdź.

- Dziś większość ludzi potrafi obsługiwać tablet czy smartfon.

Nowoczesne systemy automatyki wykorzystują ten fakt: komunikacja odbywa się przez proste interfejsy, w języku pracownika. Automatyzacja nie ma być barierą, tylko wsparciem. Co więcej, praca z robotem często oznacza wyższą produktywność, a więc i wyższe wynagrodzenie - wylicza Marcin Gwóźdź.

Przykłady wdrożeń

W centrum logistycznym operatora Maersk obsługującym Flying Tiger Copenhagen wdrożono 24 roboty mobilne z możliwością rozszerzenia floty do około 50 w sezonie wysokim. W efekcie niemal trzykrotnie wzrosła produktywność, jednocześnie zredukowano fizyczne obciążenie pracowników. Czas onboardingu każdego z nich skrócił się z 3 dni do 20 minut, a ilość kompletowanych zamówień na godzinę podniosła się z 40 do 140.

Quality Group wykorzystuje flotę 360 robotów w jednym zakładzie. System umożliwił natychmiastową reakcję na krótkoterminowe kampanie marketingowe generujące skokowy wzrost zamówień.

Automatyzacja to strategia, nie impuls

Najważniejszy wniosek z dotychczasowych doświadczeń jest jednoznaczny: automatyzacja powinna być elementem strategii długoterminowej, a nie impulsem wynikającym z chwilowej mody czy presji konkurencji.

- Automatyzacja nie jest produktem, który kupuje się jak telefon. Wymaga analizy danych: wolumenów, struktury zamówień, sezonowości, prognoz wzrostu. Bez tego dostawca może zaproponować rozwiązanie przewymiarowane i kosztowne - uważa Gwóźdź.

- Trzeba też uwzględnić sezonowość - np. Black Friday czy okres świąteczny, kiedy wolumen może wzrosnąć dwu- lub trzykrotnie. Dobre rozwiązanie powinno być skalowalne, aby sprostać szczytowi, ale nie generować nadmiarowych kosztów poza sezonem. W warunkach rosnących kosztów pracy, niestabilności geopolitycznej i dynamicznego e-commerce staje się narzędziem budowania odporności operacyjnej i utrzymania konkurencyjności. Dla polskich firm oznacza to konieczność świadomego wyboru: pozostać przy modelu manualnym i akceptować rosnące koszty, czy wejść w kontrolowaną, etapową transformację technologiczną - podsumowuje Marcin Gwóźdź.

DROBNE

Gazeta
WROCŁAWSKA

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800-472-852, 71/37-48-249

Przez internet: ibo.polskapress.pl

e-mail: ogloszenia.wroclawska@polskapress.pl

W Biurze Reklamy:

Biuro Ogłoszeń: **Wrocław**, ul. Świętego Antoniego 2/4

tel. 71/37-48-249, 71/37-48-132

Czekamy od poniedziałku do piątku w godz.: 8.00-16.00

BIURA W REGIONIE: • Jelenia Góra, tel. 797 607 853 • Legnica, tel. 514 800 870 • Syców, tel. 514 800 969 • Lubin, tel. 514 800 969
• Wałbrzych, tel. 502 499 983 • Głogów, tel. 798 751 830 • Świdnica, tel. 502 499 983

REKLAMA

0011487047

NA SPRZEDAŻ MIESZKANIE W SMOLCU

Syndyk
sprzedaż mieszkanie
w Smolcu

przy ul. Wrzosowej 6a/7
67,70 m², w tym antresola 18,8 m²,
Księga wieczysta WR1S/00038099/2
Cena 628.000,00 zł

- **Warunkiem** przystąpienia do konkursu ofert jest złożenie zgodnej z Regulaminem oferty w terminie 9.03.2026 r.
- **Otwarcie** ofert w Kancelarii Syndyka Adama Ciesielczuka we Wrocławiu, ul. Szczęśliwa 38a/2 w dniu 11.03.2026 r.
- **Wiecej** informacji telefonicznie pod numerem 503 509 165 lub drogą elektroniczną pod adresem e-mail: biuro@syndykwroclaw.com.pl

Przetargi - www.ardobiejewska.pl

REKLAMA

0011486585



Burmistrz Bolkowa

informuje,

że w dniu 4 marca 2026 roku został podany do publicznej wiadomości wykaz, stanowiących własność Gminy Bolków, nieruchomości przeznaczonych do zbycia lub oddania w użytkowanie, najem, dzierżawę lub użyczenie, poprzez wywieszenie na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bolkowie oraz zamieszczenie na stronach internetowych www.bolkow.pl i umbolkow.bip.net.pl

REKLAMA

0011487286

Spółdzielnia Mieszkaniowa „NOWA”

w Lubinie, ul. Żurawia 15

ogłasza **przetarg nieograniczony** na:

- Malowanie klatek schodowych w budynkach przy ulicach: Sowiej 16-24 i Sportowej 50-56 w Lubinie

Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w siedzibie Zamawiającego

- pokój nr 9 po wpłaceniu kwoty 70,00 zł na konto BS 88 8669 0001 2031 0313 1664 0001

Osobami uprawnionymi do kontaktu z oferentami są:

- Kierownik działu techniczno-eksploatacyjnego: telefon 76/846-26-19,
- Inspektor nadzoru: telefon 76/846-26-20.

Wysokość wadium oraz warunki uczestnictwa w przetargu określa specyfikacja istotnych warunków zamówienia.

Oferty należy składać w sekretariacie Spółdzielni/pokój nr 1/.

Termin składania ofert upływa **dnia 12.03.2026 r. o godz. 10.30.**

Otwarcie ofert nastąpi **dnia 12.03.2026 r. o godz. 11.00.**

Obecność oferentów na przetargu obowiązkowa z uwagi na negocjacje.

Zamawiający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

REKLAMA

0011486134

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nowy Dwór”

ogłasza **przetarg ustny (licytacja)**

na pierwszeństwo zawarcia umowy o ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego przy ul. Budziszyńskiej 119 m. 11, na rzecz osób fizycznych z przeznaczeniem na zaspokojenie własnych potrzeb mieszkaniowych, zwanych dalej osobą, położonego na IV kondygnacji, składającego się z 2 pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki z w.c., powierzchnia lokalu 48,60 m², do którego przynależy komórka lokatorska o powierzchni 2,08 m².

Przetarg odbędzie się w siedzibie SM „Nowy Dwór” przy ul. Zemskiej 35 w sali nr 7 w terminach:

I termin (wyłącznie dla osób – Członków SM „Nowy Dwór”) – **18.03.2026 r. o godz. 10.00**

II termin (dla wszystkich zainteresowanych osób) – **27.03.2026 r. o godz. 10.00**

III termin (dla wszystkich zainteresowanych osób) – **9.04.2026 r. o godz. 10.00**

Cena wywoławcza: **8 228,61 zł/m²**. Krok postąpienia: **50 zł/m²**.

W przetargu ograniczonym w I terminie mają prawo uczestniczyć wyłącznie Członkowie Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowy Dwór”.

Warunkiem przystąpienia do licytacji jest wpłacenie i okazanie najpóźniej na 3 dni robocze przed wyznaczonym terminem przetargu wadium w wysokości **40 000 zł** płatne na konto SM „Nowy Dwór” o numerze 53 1020 5242 0000 2102 0018 0463.

Wszelkie informacje dot. lokalu i przetargu udzielane są w siedzibie Spółdzielni lub telefonicznie 71 356 48 15, 721 721 852 w dni robocze w godzinach 7.00-15.00.

Informacje dotyczące przetargu, dokumentacja fotograficzna lokalu oraz Regulamin przeprowadzania przetargów w SM „Nowy Dwór” dostępne są na stronie internetowej Spółdzielni: www.smnowydwor.com.pl.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odwołania, nierozstrzygnięcia lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

REKLAMA

0011486141

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nowy Dwór”

we Wrocławiu, ul. Zemska 35

ogłasza **przetarg nieograniczony**
(PN/02/2026)

na wykonanie instalacji przeciwpożarowej, składającej się z trzech hydrantów oraz wymianę poziomów wody użytkowej w budynku mieszkalnym przy ul. Wojrowickiej 4a-16a we Wrocławiu, według warunków określonych w dokumentacji przetargowej (SIWZ) i projekcie technicznym.

Przetarg odbędzie się **31.03.2026 r. o godz. 11.00** w siedzibie Sp-ni, pokój nr 7, parter. Termin składania ofert upływa w dniu **31.03.2026 r. o godz. 10.30**.

Wadium w kwocie: **20.000,00 zł**, słownie: dwadzieścia tysięcy 00/100 złotych, należy wpłacić przelewem na konto Spółdzielni: **PKO BP SA O/3 Wrocław, nr 53 1020 5242 0000 2102 0018 0463**, w terminie do dnia **30.03.2026 r.** Zwrot wadium następuje według warunków określonych w dokumentacji przetargowej. Po upływie 7 dni od dnia ogłoszenia wyniku przetargu, Oferent będzie zobowiązany do zawarcia umowy w terminie wyznaczonym przez Spółdzielnię, według zaakceptowanego przez Oferenta „Wzoru umowy”.

Dokumentację przetargową należy pobrać ze strony internetowej Zamawiającego, <https://smnowydwor.com.pl>, zakładka: „PRZETARGI”.

Wszelkich informacji Zamawiający udziela pod nr telefonu: (71) 356-48-24 codziennie, w dni robocze, w godz. od 12.00 – 13.00 (za wyjątkiem piątków) lub w siedzibie Sp-ni, pokój nr 10, parter, w ww. terminie.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, możliwość negocjacji oferowanych parametrów określonych w dokumentacji przetargowej, stwierdzenia, że przetarg nie dał rezultatu oraz unieważnienia przetargu bez uzasadnienia i podania przyczyny.

REKLAMA

0011486222

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Przylesie” w Lubinie,

ul. Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego 10,

ogłasza **przetarg nieograniczony** w zakresie

wymiany części instalacji c.o. (poziomy w piwnicach) w budynku mieszkalnym przy ul. LEGNICKIEJ 23-31 w Lubinie.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia (cena 30,- zł) można nabyć osobiście w siedzibie Spółdzielni drogą e-mailową (techniczny@przylesie.lubin.pl). W zamówieniu należy podać pełne dane do wystawienia faktury.

Osobą uprawnioną do kontaktu z Oferentami jest Halina Florczak/Marcin Smolec – tel. 76 749 79 20 w godz. od 7⁰⁰ do 15⁰⁰.

Wysokość wadium oraz warunki uczestnictwa w przetargu określa specyfikacja istotnych warunków zamówienia.

Oferty należy przesłać/złożyć na adres Spółdzielni Mieszkaniowej PRZYLESIE w Lubinie. Termin składania ofert - do dnia **18.03.2026 r. do godz. 9³⁰**.

Otwarcie ofert nastąpi **18.03.2026 r. o godz. 10⁰⁰**.

Zamawiający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru Oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

za Zarząd Spółdzielni

REKLAMA

0011487249

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nowy Dwór” we Wrocławiu ogłasza
PRZETARG USTNY (LICYTACJE)

na najem lokalu mieszkalnego położonego we Wrocławiu przy ul. Nowodworskiej 15/32, pow. **31,16 m²** (pokój, kuchnia, przedpokój, łazienka, w.c.), który odbędzie się w dniu **23.03.2026 r., o godz. 10⁰⁰** w siedzibie Spółdzielni przy ul. Zemskiej 35, pok. nr 07.

- wywoławcza miesięczna opłata czynszowa: 800,00 zł (opłata czynszowa nie obejmuje opłat niezależnych od właściciela),

- krok postąpienia: minimum 10,00 zł,

- wadium w kwocie 2 400,00 zł płatne do dnia 17.03.2026 r. na konto Spółdzielni.

W przypadku, gdy nie dojdzie do przetargu w ww. terminie, drugi przetarg odbędzie się dnia **1.04.2026 r., o godz. 10⁰⁰**, wadium w kwocie **2 400,00 zł płatne do dnia 26.03.2026 r. na konto Spółdzielni.**

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn lub stwierdzenia, że nie został rozstrzygnięty.

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej: www.smnowydwor.com.pl oraz udziela je **dział członkowsko-lokalowy, pok. 12 lub 14, tel. 71 356 48 15, 71 356 48 23.**

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ każde, got. w 24 h, 500-002-486

**Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202**

KUPIĘ udział w mieszkaniu

500185254.

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI, stare obrazy, meble, starocie

- kupię, 660-532-696.

Motoryzacja

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

SPRZĘGŁA-NAPRAWA Szczęki

hamulcowe - wymiana okładzin.

Świdnica. www.metalowiec.com Tel.

728-493-565.

Usługi

AGD RTV FOTO

Domowa naprawa telewizorów

LED, LCD; 71/351-60-02,

502-175-735.

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z remonty. Tanio! 502-974-900.

ELEKTRYCZNE inst. Pomiary.

71/351-15-15, 603-867-128.

ELEKTRYCZNE Pogotowie

71/351-15-15, 603-867-128.

MALARZ, gładzie bezpył. 730-325-737

REMONT express! 576-843-659.

ROLETKI, żaluzje, moskitiery, okna,

rolety, drzwi. Montaż, produkcja,

naprawa, tel. 71/341-83-03.

INSTALACYJNE

ANTENA absolutnie profesjonalnie,

tel. 603-867-128, 71/351-15-15.

Awarie - Hydraulik - 505-087-474.

HYDRAULIK 24h, awarie 505-982-689.

Hydraulik natychmiast 500323373

PORZĄDKOWE

ZWALCZANIE pluskwy, 660-811-020.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE
BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
zlecisz przez Internetowe Biuro
Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

PRZEPROWADZKI

TANIO 508-287-106, 71/784-55-63.

STOLARSKIE

Tapicerstwo tanio 601-892-927.

TRANSPORTOWE

WYWÓZ starych mebli, 660-811-020.

ZABEZPIEZAJĄCE

AWARIE zamków, montaż, serwis

drzwi antywłam. 501-104-158.

INNE

KUCHNIE junkersy piece 609-528-079.

REKLAMA

0011485341



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

**DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO
AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO WE WROCŁAWIU**

*działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami*

informuje, że

w siedzibie Oddziału przy ul. Sztabowej 32 we Wrocławiu został wywieszony na okres 21 dni (od dnia 3.03.2026 r. do dnia 24.03.2026 r.) **wykaz nr 16/2026** obejmujący lokal mieszkalny z zasobu Agencji Mienia Wojskowego przeznaczony do sprzedaży, położony we Wrocławiu przy ul. Zmigródzkiej 93A (lokal nr 1 o pow. 26,13 m²). Informacje na temat lokalu mieszkalnego przeznaczonego do sprzedaży uzyskać można we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, pokój nr 35 (tel. 71 710 72 06) oraz telefonicznie w siedzibie Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32 (tel. 71 710 72 00).

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław
tel. 71 710 72 00, fax 71 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl; www.amw.com.pl

WYKAZ

WYKAZ

WYKAZ

WYKAZ

Na wiele rzeczy zapracowałam, a wiele po prostu mi się udało i nie ma w tym nic złego

Dorota Szelańska w „Vivie” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Baron otworzył nowy etap

Sandra Kubicka i Baron zaliczyli niedawno pierwszą rozprawę rozwodową. Kolejnego dnia muzyk pochwalił się nową fryzurką i wspominał internautom o życiowych zmianach. „Zmiany na głowie, zmiany na głowie. Nowy etap w życiu to symboliczny powód na nową fryzurę” – podpiął zdjęcie na Instagramie.

Edyta Pazura boi się samotności

Celebrytka pojawiła się ostatnio w podcaście Małgorzaty Ohme. Podczas rozmowy opowiedziała o swojej relacji ze starszym o 26 lat mężem. – Boję się, że zostanę sama i będę miała tylko dzieci, a dzieci będą miały już swoje życie, i tego, że nie będziemy jako staruszkowie chodzić razem do parku – stwierdziła.

Dominika Gawęda jest typem mustanga

Wokalistka grupy Blue Cafe kilka miesięcy temu rozwiódła się z Maciejem Szczepanikiem z zespołu Pectus. Teraz wróciła wspomnieniami do tamtych wydarzeń. – Spotkaliśmy się na podobnym poziomie emocjonalnym i życiowym. Później gdzieś to zaczęło się rozjeżdżać. (...) Przestaliśmy ze sobą rozmawiać i przestaliśmy się słuchać. Ja jestem typem mustanga, który biegnie z rozwiązaną grzywą i potrzebuje kogoś, kto będzie też takim mustangiem – powiedziała w podcaście „Świata Gwiazd”. (GZL) Fot. Adam Jankowski



W TELEWIZJI



Kompromat

Ale Kino+ HD, 20:10

Pracujący w Rosji francuski dyplomata zostaje aresztowany na podstawie sfabrykowanych materiałów. Grozi mu długoletni wyrok, a zabiegi francuskich władz są nieskuteczne. Jedyną szansą na przeżycie jest ucieczka z więzienia.

Omnibus – szybcy i mądrzy

TVP 1, 20:30

Teleturniej, w którym oprócz wiedzy liczą się refleks i doskonała pamięć. W każdym odcinku rywalizuje trójka uczestników związanych ze światem mediów, kultury, sportu albo życia publicznego.

Ninja vs Ninja

Polsat, 21:30

Program, w którym zarówno doświadczeni sportowcy, jak i ambitni amatorzy pokonują trudny tor przeszkód testujący ich sprawność, wytrzymałość oraz hart ducha. Liczy się szybkość i pomysłowość, ponieważ przeszkody należy pokonać w określonym czasie.

Moje córki krowy

TVP 2, 23:25

Historia dwóch sióstr: Marty (Agata Kulesza), kobiety sukcesu, i niestabilnej emocjonalnie nauczycielki Kasi (Gabriela Muskała). W obliczu trudnej sytuacji zmu-szone do współpracy kobiety zbliżają się do siebie. Dyskretny humor, mądre dialogi i świetni polscy aktorzy.

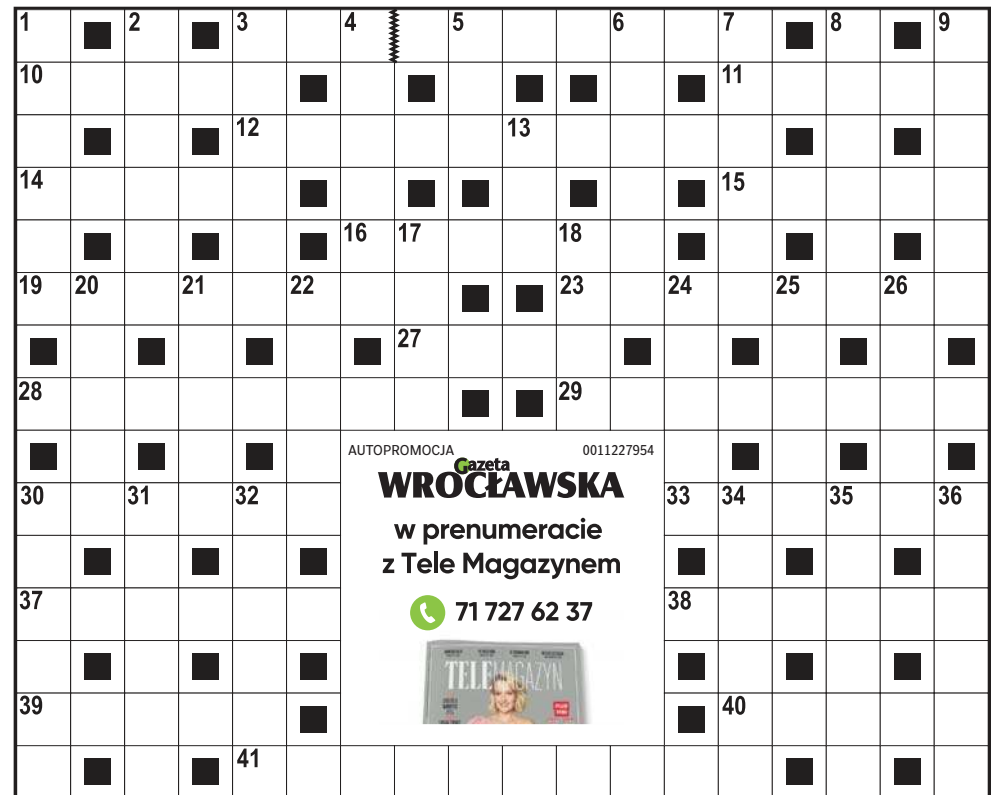
KRZYŻÓWKA NR 33

Poziomo:

- 3) wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka,
- 10) dzielnica Gdańska z katedrą,
- 11) Polacy lub Holendrzy,
- 12) startuje w biegu na 100 metrów,
- 14) Bartosz, reprezentacyjny siatkarz,
- 15) „Wujaszek ...”, sztuka teatralna Czechowa,
- 16) z dużej chmury mały ...,
- 19) mieszanina związków chemicznych,
- 23) ludowy taniec kubański,
- 27) mistrz rycerzy Jedi z „Gwiezdnych wojen”,
- 28) „... i stare koronki”, amerykańska czarna komedia,
- 29) mebel ustawiony w rogu salonu,
- 30) imię Bullock, aktorki z filmu „Miss Agent”,
- 33) góra w Turcji, przystań arki Noego,
- 37) trucizna na gryzonie,
- 38) barokowa ozdoba, putto,
- 39) rozmokła ziemia po ulewie,
- 40) najwyższa grupa górska w Karpatach,
- 41) broń do wystrzeliwania pocisków sygnalizacyjnych.

Pionowo:

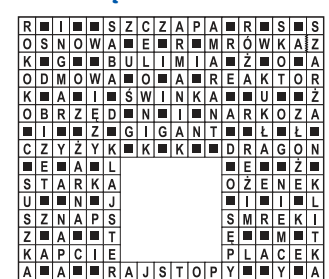
- 1) przejście podziemne,
- 2) pióra służące do napychania kółder i poduszek,
- 3) groźna choroba oczu,
- 4) zwoływana przez prezesa,
- 5) zagon obsiany zbożem,
- 6) obelżywe zachowanie się względem kogoś,



- 7) przeciwieństwo dyletanta,
- 8) greckie boginie zemsty,
- 9) „Szalona ...”, film z rolą Meg Ryan,
- 13) znakomitość w jakiejś dziedzinie, osobistość,
- 17) autor rozpraw o moralności,
- 18) feudalny władca na Wschodzie,
- 20) ciastko z bitą śmietaną,
- 21) przeciwny tyłowi, front,

- 22) biegnie wzdłuż okapu,
- 24) ... w szklance wody,
- 25) „Skrzydło czy ...”, francuska komedia,
- 26) krach finansowy, bankructwo,
- 30) dawna nazwa szkoły,
- 31) główna jednostka siły,
- 32) na czele wyższej uczelni,
- 34) liche utwór literacki,
- 35) wczesna msza w adwencie,
- 36) opracowuje strategię walki.

ROZWIĄZANIE NR 32



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny radzi postawić na priorytety – to pozwoli uniknąć chaosu oraz zbędnych napięć.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i konsekwencja przyniosą efekty. Horoskop na dziś podpowiada, aby uważać na wydatki i trzymać się przyjętego planu dnia. **Baran (21.03 - 19.04)** Dobra komunikacja otworzy drzwi. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by słuchać uważnie innych – mogą paść ważne słowa.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o równowagę emocji. Horoskop dzienny zapowiada, że bliska osoba może dzisiaj potrzebować Twojego wsparcia oraz czasu. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja pewność siebie będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś to wskazówka, by pokazać inicjatywę, ale unikać pośpiechu. **Rak (22.06 - 22.07)** Detale mają znaczenie. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by dokończyć zaległe sprawy – poczujesz dzięki temu ulgę i spokój.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj harmonii w relacjach. Horoskop dzienny wróży, że szczerza rozmowa pomoże rozwiązać drobny konflikt. Wykorzystaj tę okazję. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja podpowie dobre decyzje. Horoskop na dziś radzi, by nie dzielić się swoimi planami – lepiej działać spokojnie i cicho... **Waga (23.09 - 22.10)** Dobry dzień na naukę i rozwój. Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie zapowiada, że nowa inspiracja może zmienić Twoje plany na plus.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Kreatywność rośnie. Podziel się pomysłem. Horoskop dzienny mówi, że ktoś ważny doceni Twoją inicjatywę. Otrzymasz gratulacje. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Skup się na celu i unikaj rozproszeń. Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop na dziś wróży, że niektóre osoby Ci tego pozazdrosczą. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Zaufaj swojej wrażliwości. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że odpoczynek oraz chwila ciszy przywróci równowagę i siłę.

Polscy koszykarze coraz bliżej awansu na mistrzostwa świata

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Reprezentacja Polski koszykarzy zapewniła sobie awans do drugiej fazy walki o udział w mistrzostwach świata 2027. Biało-Czerwoni pokonali w Gdyni Łotwę 92:72.

To był czwarty mecz Polaków w pierwszej fazie eliminacji w grupie F i czwarte zwycięstwo.

Po pierwszym stracił z Łotyszami w piątek w Rydze, gdzie Polacy wygrali 84:82, przyszedł czas na rewanż. O ile spotkanie w stolicy Łotwy było bardzo wyrównane, o tyle niedzielny rewanż stał pod znakiem dominacji Polaków. Gospodarzom w odniesieniu wysokiego zwycięstwa nie przeszkodziły kłopoty Mateusza Ponitki z faulami. Lider reprezentacji, który w stolicy Łotwy zdobył 27 punktów, w Gdyni grał krócej i zakończył spotkanie z dorobkiem dziewięciu „oczek”.

Po spotkaniu Dominik Olejniczak oznajmił, że jest dumny z postawy drużyny w tych spotkaniach. – Znakomicie wypadł chociażby debiutujący Jakub Urbaniak. Dostał minuty w bardzo ważnych dla nas meczach i byłem zaskoczony, jak bardzo potrafił nam pomóc – przyznał środkowy kadry.

Radości z wygranej i pewnego awansu do drugiej fazy eliminacji nie krył także selekcjoner Biało-Czerwonych.



Reprezentanci Polski w koszykówce zrobili do tej pory wszystko, aby po raz trzeci wystąpić na mundialu

– Ważna był także koncentracja na zbiórkach. Dokonałiśmy po pierwszym meczu pewnych zmian i graliśmy niesamowicie intensywnie od pierwszych minut. Wysoko bronili nasi centrzy, którzy wykonali rewelacyjną robotę. To dało nam przekonanie i wiarę, że bez względu na to, co się wydarzy, to my dominujemy.

Ich najlepszy zawodnik Lomazs grał prawie 37 minut, oddał tylko osiem rzutów, a trafił zaledwie dwa. To efekt naszej świetnej obrony – powiedział Igor Milicić.

Po dwóch wygranych z Łotwą nasza kadra ma na koncie komplet czterech zwycięstw. Wcześniej Polacy pokonali u siebie Austrię 90:78 oraz na wyjeź-

dzie Holandię 85:83. Ostatnie dwa spotkania kwalifikacji pierwszego etapu odbędą się na początku lipca – polski zespół zagra z Austrią na wyjeździe oraz z Holandią u siebie. Biało-Czerwoni walczą o trzeci w historii występ w mundialu. W 1967 roku zajęli piątą lokatę w Urugwaju, a w 2019 r. w Chinach uplasowali się na 8. miejscu.

Walka o mundial w Katarze (27 sierpnia-12 września 2027) jest dwuetapowa. Pierwsza faza trwa od listopada i zakończy się w lipcu 2026 r. Awans do drugiego etapu wywalczą po trzy najlepsze zespoły, które stworzą nowe cztery grupy, krzyżując się z rywalami według klucza: A i B (gr. I), C i D (gr. J), E i F (gr. K) oraz G i H (gr. L).

Rywalami Biało-Czerwonych w drugim etapie będą zespoły z grupy E, w której wiadomo już, że awans wywalczyli mistrzowie Europy i świata Niemcy, Chorwacja i Izrael. W tym etapie walka, z zaliczeniem spotkań z pierwszej fazy, potrwa od sierpnia 2026 do marca 2027 roku. Awans do MŚ wywalczą po trzy najlepsze zespoły z grupy.

© P

ELIMINACJE MŚ, GRUPA F

Wyniki:
Polska – Łotwa 92:72 (23:16, 31:20, 16:18, 22:18);
Holandia – Austria 87:88 (23:18, 27:25, 17:18, 20:27)

1. Polska	4	8	351:315
2. Holandia	4	6	337:322
3. Łotwa	4	5	318:330
4. Austria	4	5	305:344

Anita Włodarczyk „uwięziona” w Katarze

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Trzykrotna mistrzyni olimpijska, Anita Włodarczyk, przeżywa koszmar. Polka utknęła w stolicy Kataru, Dausze, gdzie przygotowuje się do sezonu.

Polka przekazała wstrząsającą relację z regionu, na który spadają drony i rakiety po tym, jak Stany Zjednoczone i Izrael rozpoczęły w sobotę ataki na Iran. W odwecie Teheran przeprowadza ataki na Izrael oraz bazy amerykańskie w pobliskich krajach, m.in. w Arabii Saudyjskiej, Omanie, Bahrajnie czy Katarze. W rezultacie nad Zatoką Perską całkowicie wstrzymano ruch lotniczy, a turyści nie mogą wyjechać do swoich krajów.

Widziała przechwyty

W Dausze przebywa Anita Włodarczyk, trzykrotna mi-



– Na razie wszystkie lotniska są zamknięte. Mam tutaj zaplanowane zgrupowanie do 2 kwietnia – mówi Anita

strzyni olimpijska, czterokrotna mistrzyni świata oraz wielokrotna rekordzistka świata, Europy i Polski w rzucie młotem. Polka przekazała, że pierwsze ostrzeżenia o możliwym ataku na amerykańską bazę lotniczą Al Udeid (oddaloną o zaledwie 40 km od miejsca jej pobytu) dotarły do niej prosto na rzutnię.

Potem z hotelowego okna widziała, jak systemy obrony przechwytywały rakiety bezpośrednio nad stolicą Kataru.

„To było straszne”

„To, co się działo na niebie, było straszne. Cały czas otrzymujemy alerty, oficjalne komu-

nikaty z mediów oraz na bieżąco informacje z Ambasady RP w Katarze” – napisała w mediach społecznościowych lekkoatletka.

W programie „Fakty po faktach” w TVN24 Włodarczyk dodała, że w nocy, gdy rozpoczęły się ataki, nie mogła spać.

Reakcja na bieżąco

– Głowa zaczęła strasznie mocno pracować, było dużo strachu. Na razie nie ma żadnej ewakuacji, bo wszystkie lotniska są zamknięte. Mam tutaj zaplanowane zgrupowanie do 2 kwietnia. Będziemy reagować na bieżąco i jeśli tylko będę miała informację, że ten konflikt może powrócić, to oczywiście pakuję się w samolot i wracam do kraju – powiedziała Włodarczyk.

Polka przebywa na zgrupowaniu w Dausze od niespełna dwóch tygodni. W Katarze przygotowuje się do startów w 2026 roku.

Raport kadrowiczów selekcjonera Urbana. Lewandowski w masce

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

Bramkę po 22 dniach przerwy strzelił Robert Lewandowski. 37-latek trafił do siatki, ustalając wynik w meczu z Villarealem. Nie zawiedli Jan Bednarek oraz Jakub Kiwior, który wrócił do gry po urazie.

Robert Lewandowski rozpoczął sobotni mecz z Villarealem na ławce rezerwowych – jak większość ostatnio. Wszedł w drugiej połowie i oddał dwa strzały. Na szczęście drugi z nich, w ostatnich minutach meczu, był celny i zakończył się bramką. Barcelona wygrała 4:1, bo wcześniej trzy bramki dla Blaugrany zdobył Lamine Yamal.

W niedzielę Barcelona poinformowała, że Lewandowski wypada ze składu Barcelony i nie zagra w rewanżowym, wtorkowym meczu Pucharu Króla z Atletico Madryt, ponieważ doznał złamania kości po wewnętrznej stronie lewego oczodołu.

Co więc z następnymi meczami i z barażami o mundial? Media, powołując się na otoczenie zawodnika, już poinformowały, że 37-latek czuje się dobrze, a przerwa będzie dość krótka. Zatem przyjazd na zgrupowanie kadry ma być niezagrożony.

Powrót „Lewego” do gry jest możliwy nawet już w następnym ligowym meczu z Athletikiem Bilbao 7 marca. W najbliższym czasie Polak będzie musiał jednak grać w specjalnej masce.

Dobre noty zebrali Jan Bednarek z Jakubem Kiwior. Obaj rozegrali cały mecz przeciwko Arouce w lidze portugalskiej. Co prawda nie udaremnił ataku, który zakończył się utratą bramki, ale znowu szefowali defensywie „Smoków”. Błysnął za to Oskar Pietuszeński. Młodzieżowy reprezentant Polski strzelił debiutanckiego gola w barwach FC Portom i to już w 13. sekundzie. Według informacji serwisu „Meczyki” selekcjoner Jan Urban dał się przekonać ostatnimi świetnymi meczami Pietuszeńskiego i ma go powołać na baraże!

Weekendowe występy reprezentantów Polski zagranicznych lig

Bramkarze:

Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) – 90 minut w przegranym 0:4 meczu z Stuttgartem. Łukasz Skorupski (Bologna) – mecz z Pisz (2:03) zakończył się po zamknięciu wydania gazety.

Obrońcy:

Jan Bednarek (FC Porto) – 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Aroucą.

Matty Cash (Aston Villa) – 90 minut i żółta kartka w przegranym 0:2 meczu z Wolverhampton. Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) – pauzował za żółte kartki.

Jakub Kiwior (FC Porto) – 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Aroucą.

Jan Zieliński (AS Roma) – na ławce rezerwowych w meczu z Juventusem (3:3).

Pomocnicy:

Jakub Kamiński (FC Köln) – 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Augsburgiem.

Kacper Kozłowski (Gaziantep) – 80 minut w remisowanym 0:0 meczu z Samsunspor.

Filip Różga (Sturm Graz) – 32 minuty i żółta kartka w remisowanym 2:2 meczu z Wolfsbergerem.

Michał Skórka (KAA Gent) – 90 minut w przegranym 0:3 meczu z Gentem.

Bartosz Słisz (Broendby Kopenhaga) – 90 minut w remisowanym 0:0 meczu z Midtjylland.

Sebastian Szymański (Rennes) – 73 minuty w wygranym 1:0 meczu z Toulouse.

Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) – 67 minut i żółta kartka w przegranym 1:2 meczu z Sassuolo.

Piotr Zieliński (Inter Mediolan) – 76 minut w wygranym 2:0 meczu z Genoa.

Napastnicy:

Adam Bulksa (Udinese) – mecz z Fiorentiną (2:03) zakończył się po zamknięciu wydania.

Robert Lewandowski (FC Barcelona) – 24 minuty, gol i kontuzja w wygranym 4:1 meczu z Villarealem.

Krzysztof Piątek (Al-Duhail) – mecz przelozony z powodu ataku bombowego; następny mecz zaplanowano na 5.03.

Karol Świdorski (Panathinaikos Ateny) – 79 minut w wygranym 3:1 meczu z Arisem Saloniki.

© P



Tym razem w roli głównej wystąpił Lamine Yamal, ale Robert Lewandowski też swoje strzelił. Niestety, doznał kontuzji i po krótkiej pauzie będzie musiał grać w masce

SPORT

www.sportowy24.pl

KRÓTKO

ŁYŻWIARSTWO

Hanna Mazur została mistrzynią i wicemistrzynią Europy juniorek

Reprezentanci Polski wywalczyli w niemieckim Inzell cztery medale mistrzostw świata juniorów w łyżwiarstwie szybkim. Wiktoria Dąbrowska zdobyła brązowy medal już w pierwszym wyścigu, stając na najniższym stopniu podium w biegu na 500 metrów.

Najlepiej wypadła jednak 17-letnia Hanna Mazur, która w biegu ze startu wspólnego aspiruje do czołowych miejsc także wśród senierek. W tej kategorii wiekowej została mi-

strzynią Polski i była czwarta w mistrzostwach Europy. Zawodniczka klubu UKS Orlica Duszniki-Zdrój do swojego dorobku w niedzielę dołożyła tytuł mistrzyni Europy juniorek, pokonując Chinę Zhien Tai i Kanadyjkę Julię Snelgrove, a następnie dołożyła srebro w drużynowym sprincie kobiet. Czwarty medal dla Polski w Inzell dołożył 15-letni Kirill Pishchala, srebrny medalista biegu ze startu wspólnego. (PAP, PJ)

GIMNASTYKA ARTYSTYCZNA

Lewińska najlepsza w na GP Tartu



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Liliana Lewińska wygrała zawody Grand Prix w estońskim mieście Tartu w układzie z maczugami. Ponadto Lewińska zajęła trzecie miejsce w układzie ze wstążką. Obie dyscypliny są olimpijskie, a 17-letnia polska gimnastyczka z Wrocławia jest jedną z polskich nadziei na igrzyska w Los Angeles. (PJ)

PIŁKA NOŻNA

Damian Sylwestrzak z Wrocławia poprowadzi mecz ligi cypryjskiej

Wrocławianin Damian Sylwestrzak został wyznaczony na sędziego głównego meczu 24. kolejki cypryjskiej ekstraklasy AS Omónia Lefkossias - Apóllon FC. Na liniach pomagać mu będą Cypryjczycy Níkos Englézou i Charálabos Georgíou, a sędzią technicznym będzie Panagiótis Chatzigeorgíou.

Na sędziego VAR wyznaczony został inny sędzia z Wrocławia - Kornel Paszkiewicz. Jego asystentem będzie z kolei Cypryjczyk Rovértos Kósta.

Sylwestrzak od 2021 roku jest sędzią międzynarodowym. Prowadzi mecze międzynarodowe i w europejskich pucharach. (PJ)

WYNIKI LOSOWAŃ LOTTO

NIEDZIELA, 1.03

Multi Multi – godz. 22

3, 6, 8, 13, 16, 18, 22, 24, [27], 28, 35, 37, 40, 43, 44, 52, 62, 63, 64, 76

Mini Lotto

4, 10, 13, 29, 35

Kaskada – godz. 22

1, 4, 5, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 18, 21, 22

Ekstra Pensja

12, 13, 14, 17, 20+2

Ekstra Premia

2, 9, 18, 23, 25+2

PONIEDZIAŁEK, 2.03

Multi Multi – godz. 14.00

1, 10, 11, 17, 21, 23, 24, 27, 33, 39, 41, [47], 49, 53, 64, 65, 66, 68, 72, 73

Kaskada – godz. 14.00

2, 7, 8, 10, 11, 12, 18, 19, 20, 21, 22, 24

Prezes Wisły ostro o Śląsku: To żenujące, smutne, słabe

Jakub Guder

jakub.guder@polskapress.pl

Zwrot 200 mln zł publicznej pomocy przez Śląsk Wrocław oznaczałby upadek klubu. Sprawą zajmie się Komisja Europejska.

Po tym, jak Śląsk Wrocław ogłosił, że „ze względów bezpieczeństwa” nie wpuści w sobotę na mecz kibiców Wisły Kraków, „Biała Gwiazda” wydała oświadczenie, w którym mówi jasno: nie zostawimy tego! Idziemy na wojnę! Krakowianie domagają się najwyższych możliwych kar od PZPN-u dla Śląska (w tym ujemnych punktów), zapowiadają skierowanie zawiadomienia do prokuratury, a także skargę do Komisji Europejskiej „dotyczącą potencjalnie nielegalnego finansowania Śląska Wrocław ze środków publicznych”.

Fragment oświadczenia Wisły Kraków:

„Oczekujemy natychmiastowej, prewencyjnej reakcji Polskiego Związku Piłki Nożnej, w tym:

- nałożenie na Śląsk Wrocław najwyższych sankcji regulaminowych, w tym obejmujących ujemne punkty;

- w obliczu decyzji władz Śląska Wrocław zamknięcie stadionu dla kibiców obu drużyn lub ewentualnie przeniesienie meczu do Krakowa.

TS Wisła Kraków S.A. dodatkowo złoży zawiadomienie do prokuratury w celu zbadania, czy w procesie podejmowania decyzji dotyczących zarządzania stadionem - obiektem wybudowanym ze środków publicznych - nie dochodzi do działań mogących nosić znamiona przestępstwa, w tym wywierania bezprawnego wpływu na zarząd oraz dysponowania mieniem publicznym w sposób sprzeczny z interesem społecznym. Oczekujemy pełnej transparentności i jednoznacznego wyjaśnienia wszelkich wątpliwości.

TS Wisła Kraków S.A. złoży formalną skargę do Komisji Europejskiej, dotyczącą potencjalnie nielegalnego finansowania Śląska Wrocław ze



FOT. WIMPOLSKA PRESS

- To żenujące, smutne, słabe i nieakceptowalne. Wymagam więcej od Śląska - mówi prezes Wisły Kraków

środków publicznych, w szczególności w kontekście zasad pomocy publicznej oraz zakłócania uczciwej konkurencji w sporcie profesjonalnym oraz ograniczania praw kibiców. Klub równolegle skieruje sprawę do właściwych organów FIFA i UEFA w zakresie naruszenia zasad równej i uczciwej rywalizacji.”

Pod oświadczeniem podpisał się prezes Wisły Kraków Jarosław Królewski, który od tego czasu jest bardzo aktywny w portalach społecznościowych i mediach. Zapowiedział, że powstanie specjalna strona internetowa, która będzie informować o postępach w całej sprawie. Zachęcał też aby do inicjatywy dołączały osoby specjalizujące się w prawie europejskim. Stwierdził również, że rozmawiał z właścicielem Wieczystej Kraków Wojciechem Kwietniem. Ten miał zapowiedzieć przyłączenie się do pozwu zbiorowego przeciwko Śląskowi.

- Nadchodzi czas rozliczeń. Myślę, że to będzie dla polskiej piłki niesamowity case. Odśloni kulisy zarabiania na transferach, nielegalnego wsparcia, grup interesów i ostatecznie kibicom Śląska i innych (klubów) uświadomi, że wcale pomoc dla nich nie była pomocą (...). I wbrew

temu co myślicie, dzięki temu w polskiej piłce będzie więcej zaangażowania Dobrzyckich, Świerczewskich, Jakubasów (...). Bilans netto dla polskiej piłki będzie zdecydowanie na plus. Zaboli tylko przez chwilę - napisał Królewski na portalu X.

Potem rozmawiali z nim dziennikarze portalu meczyki.pl.

- Nie wyobrażamy sobie, żeby klub, który ma taki piękny stadion, tak dotowany, tak intelektualnie się pograżał, nie mogąc zorganizować meczu i przyjąć 2 tysięcy kibiców Wisły. To porażka, także miasta i służb mundurowych. Zawsze jest rozważane to, czy nasi kibice tak czy siak nie pojadą na mecz. To o jakim bezpieczeństwie my mówimy? To żenujące, smutne, słabe i nieakceptowalne w dzisiejszych czasach. Wymagam więcej od Śląska - oświadczył prezes Wisły w mocnych słowach.

Przypomnijmy, że Śląsk nie wpuści w sobotę kibiców Wisły Kraków, bo zarząd uległ naciskom własnych kibiców. Królewski w jednym z wywiadów powiedział, że dzień przed ostateczną decyzją WKS-u rozmawiał jeszcze z prezesem Remigiuszem Jezierskim i prezesem PZPN-u Cezarym Kuleszą. Potem

o wszystkim dowiedział się z internetu.

Artykuł 107 Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej głosi: „(...) wszelka pomoc przyznawana przez Państwo Członkowskie lub przy użyciu zasobów państwowych w jakiegokolwiek formie, która zakłóca lub grozi zakłóceniem konkurencji poprzez sprzyjanie niektórym przedsiębiorstwom lub produkcji niektórych towarów, jest niezgodna z rynkiem wewnętrznym, w zakresie, w jakim wpływa na wymianę handlową między Państwami Członkowskimi.” Kontekst Śląska Wrocław stał się znów głośny po tym, gdy radni przegłosowali kolejną pomoc klubowi - tym razem 30 mln zł.

Co grozi Śląskowi?

Co grozi Śląskowi za niewpuszczenie kibiców Wisły? Z pewnością kara od Polskiego Związku Piłki Nożnej. Jak duża? Trudno powiedzieć. W poprzednim sezonie - gdy inne kluby zamykały sektor gości - było to kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Natomiast jeśli Komisja Europejska zajmie się sprawą, może to potrwać nawet kilka lat. W przeszłości KE zajmowała się na przykład pomocą państwa dla kilku hiszpańskich klubów. Najwięcej - 20 mln euro - miała oddać Valencia. Decyzja zapadła w 2016 roku, ale cofnął ją sąd Unii Europejskiej cztery lata później. KE się odwołała, ale w 2022 roku Trybunał Sprawiedliwości UE ostatecznie oddalił sprawę.

Najwięcej musiał oddać Hércules Alicante. Zwrócił 6,1 mln euro.

Jest jeszcze inny problem - jeśli przypadkiem Śląska faktycznie zajmie się Komisja, to trudno będzie sprywatyzować klub. Nikt o zdrowych zmysłach nie będzie chciał przejąć drużyny nad którą będzie wisiało widmo zwrotu 200 mln zł, bo przynajmniej o takiej łącznej sumie dotacji od miasta mówią krytycy WKS-u. Gdyby WKS przegrał w Europie, oznaczałoby to praktycznie upadek klubu.

©©